

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 3. Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-8 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Nizej podpisane instytucje sprzedają

## 4% Państwową Pożyczkę Premjową 1920 roku

w odcinkach po 1000 marek polskich po kursie nominalnym.

Począwszy od 6-go listopada r. b. w każdą sobotę wylosowywana będzie jedna wygrana w kwocie miliona marek polskich.

Sprzedaż odbywa się od godz. 9-ej r. do 2-ej po poł.

Sprzedaż odbywa się od godz. 9-ej r. do 2-ej po poł.

Bank Handlowy w Łodzi.

Towarz. Wzaj. Kredytu Przemysłowców Łódzkich. (Ewangelicka 15).

Bank Kupiecki Łódzki.

Bank Handl. w Warszawie, Oddział w Łodzi.

Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. (sprzedaż od 9 do 1 i od 8 do 6 po pol.)

Bank Zachodni, Oddział w Łodzi.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Łodzi, Sp. Akc. (Piotrkowska 74).

Piotr.-Ryski Bank Handlowy, Oddział w Łodzi.

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, ODDZIAŁ W ŁODZI.

**CASINO** | Ostatnie 2 dni! „Władczyni świata” za słynną MIA MAY w roli głównej  
**3-cia SERJA** pod tytułem: „Rabbi z Kuan-Fu”

Początek przedstawień: o 3, 4.30, 6, 7.30 i 9-ej.

Kino-„POLONIA” 3-cia serja „Czerwony As” Największe przed- dzieło Ameryki.  
 w roli głównej: Marja Walkamp „ZASADZKA POTWORA”

### Od wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen papieru, kosztów druku, oraz przynajmniej 75-procentowa podwyżka zecerom i pracownikom drukarni, zmusza pisma, a w ich liczbie i „Głos Polski”, do podniesienia ceny sprzedaży numerów, prenumeraty, oraz ogłoszeń. Uciekamy się do tego środka pod wpływem konieczności, bowiem nie pragniemy powiększenia i tak dotkliwej już drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, do których dziś i dziennik niewątpliwie należy.

Podwyżka, którą zmuszeni jesteśmy przeprowadzić, wyniesie będzie 50 proc. od cen dotychczasowych. Numer pojedynczy „Głosu Polskiego” kosztować zatem będzie 3 marki, prenumerata miesięczna mrk. 70 bez odroczenia, z odroczeniem do domów mrk. 80, ogłoszenia na 1-ej stronie obliczone będą po mrk. 12 wiersz nonpareilowy, w tekście po mrk. 15, nekro-

logi po mrk. 5, nadesłane po tekście mrk. 3, oraz ogłoszenia zwyczajne po mrk. 4.

Drobne ogłoszenia obliczane będą po 60 fen. za wyraz, najmniejsza marek 6.

Jednocześnie w celu uniknięcia przerwy w odczytywaniu pisma, uprzedzamy P. T. Prenumeratorów, by zechcieli niezwłocznie wnieść prenumeratę za miesiąc październik i ewentualnie zapłacić.

**TEATR MIEJSKI (Dzielnia 18)** pod dyr. A. Zelwerowicza.

Niedziela, 10 X. Po poł. o godz. 3-ej po cenzurze popularnych „Papierników” (w 11 obrazach) 5 akty z polsk. nap. J. Szantawit. Włoc. o 8. 3-ej „Złota szafka” fragment dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

**CHEMIK rutynowany** (Kobieta) 214-2

z wyśm. wykstat., 4-letnią praktyką poszukuje posady w swoim Jałcu — chętnie przyjmie wykłady w zakładach średnich klas wyższ. z chemii, fizyki przyrodz. Miłosa M. G. m. 1. L. Q.

### Lenin: próba odgadnięcia.

II.

Przed wybuchem Wielkiej Wojny patrano na Lenina, w gronach najbardziej zaawansowanych socjalistów europejskich, jako na nieuskrómionego marzyciela, ścigacza dżokiej utopji. Oto, jak wyraża się o Leninie Zinowjew, jego towarzyszy wygnania: „Musimy przyznać otwarcie, że przedstawiciele internacjonalizmu rosyjskiego uważani byli wówczas (t. j. przed wojną) za gromadę wyznawców, odesłanych od ludu, i pozabawionych wpływu na szersze koła robotników”.

Wojna atoli, wybuchając nagle, spowodowała również nagły przewrót w położeniu Lenina. Od początku przewidział on ze szczególną jasnością ów chorobliwy stan rozstroju, który miał stać się nieuniknionym wynikiem tych straszliwych pięciu lat krwi, snu i ognia. Jego sen o rewolucji światowej z nadobroczną utopją jał zastępować na pole szlachetnej, rzeczywistoci. Zyskał on poparcie tak wymownych i żywiołowych apostołów buntu, jak śmierć, kosząca łany młodzieży, jak pożary, chłonące dobytek całych pokoleń.

jak beznadziejne następstwa katastrofy, jak dziesiątki tysięcy ścierw, a podobojowiska wracających w dożgonną, szarną rozpacz. Nadszedł określać formę temu buntowi, który coraz szerzej i głębiej nurtował w łonie udręczonej, głodnych i krwią zbroczonych mifjonów, stało się odrazu głównym zadaniem jego życia. — Wbrew przeważającej większości socjalistów, nie wziął on żadnego udziału w wielkim boju świata. Dla Lenina wojna światowa była wojną kapitalistyczną i imperjalistyczną, w której obie strony zarówno były winne. „Cała ekonomiczna i dyplomatyczna historia ostatnich lat dziesięciu dowodzi, że obie grupy walczących ze sobą państw przygotowały się systematycznie do wojny tego rodzaju. Pytanie, po której stronie padł pierwszy strzał armatni, lub która strona naprzód ogłosiła wojnę, niema znaczenia przy określaniu postawy socjalistów. Fraszki, mające uszczelniać obronę ojczyzny, potrzebę odparcia najazdu, konieczność podjęcia wojny w racjonalnym celu zapobieżenia wojnie, są tylko mamiłkami, których na obu stronach rów-

strzelecisk używano dla odumianienia mas”. Proletariat, uśmiałem Lenina, nie ma dotychczas ojczyzny. Imperjalistyczna wojna 1914-1918 lat była to wojna między dwiema grupami imperjalistycznej burżuazji o podział świata, o podział łupu, o grabież i wyzysk drobnych i słabych narodów. Taką ocenę wojny podał manifest Bazylejski w r. 1912, taką ocenę stwierdziły fakty. Kto więc opuszcza to stanowisko wobec wojny, ten przestaje być socjalistą. Jeśli Niemiec pod rządami Wilhelma, lub francuz pod rządami Clemenceau, powiadali: mamy prawo i obowiązek, jako socjaliści, bronić ojczyzny, skoro nieprzyjaciół wstrągnął w jej granice, to jest to rozumowanie nie socjalisty, nie proletarijusza rewolucyjnego, lecz mieszczańskiego nacjonalisty. Albowiem w rozumowaniu tem znika klasowa walka rewolucyjna ludu robotniczego przeciw kapitalowi, znika ocena całej wojny w jej wazekształocie, ocena ze stanowiska burżuazji całego świata i robotników całego świata, t. j. znika internacjonalizm, pozostaje zaś tylko ubogi, szawiankowy nacjonalizm. Kraj mój jest zagrożony, więc nie ma nic nie obchodzi: oto do czego sprowadza się takie rozumowanie. Rozumowanie

# ROKOWANIA W RYDZE.

Nasz specjalny delegat na konferencję pokojową w Rydze (H. Liński), przesłał nam z Rygi depeszę następującą:

**RYGA, 9 października, godz. 2 min. 40 w nocy (Terminowo). Prace komisji mieszanych, ustalających warunki rozejmu i preliminarjów pokojowych, rozpoczęte w dniu 7 b. m., trwają dotychczas bez przerwy, w dzień i w nocy.**

Przed chwilą, oficjalnie ze strony delegacji polskiej oznajmiono, że do godz. 2-jej po półn. zdołano ustalić zupełnie 10 punktów traktatu preliminarnego. Reszta, z powodu trudności przy formułowaniu, jeszcze nie jest gotowa. Praca nad nimi trwa. Będą one ustalone w terminie najkrótszym. Zwłoka ta w niczem nie zmienia pewności, że rozejm będzie lada godzina zawarty.

**Ryga, 9 października (PAT).** Komisja redakcyjna konferencji pokojowej rozpoczęła pracę w nocy z czwartku na piątek. Dotychczas uchwalono 10 punktów pokoju preliminarnego, biorąc za podstawę warunki postawione przez prezesa polskiej delegacji Dąbskiego.

Sprawy rozrachunkowe będą rozstrzygane w piątek popołudniu. Podpisanie pokoju nastąpi w sobotę lub niedzielę. Przyjęto wszystkie warunki polskie: Granica między Polską, Białorusią a Ukrainą będzie biegła Zbruczem, linią Petlury na wschód od linii Czarny Łuniniec, na wschód od Nieświeża wschodnią granicą pów. Wileńskiego i Disneńskiego aż do Dźwiny. Polska będzie miała wspólną granicę z Łotwą. Granicy polsko-litewskiej traktat nie porusza. **Pewne trudności następcza jeszcze sprawa złota,** która prawdopodobnie również pomyślnie będzie załatwiona. Ukraińsko-białoruska delegacja ogłosiła zbiorowy protest.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Gł. Pol.”)

**Ryga, 9-go października, godz. 4 m. 30.** Komisja redakcyjna wyłoniła subkomitet, do którego wchodzi z strony polskiej: posłowie: Dąbski, Grabski, Kiernik, Barlicki; ze strony sowieckiej—Joffe i Manniskij. Subkomitet pracuje dniem i nocą, jednak prac nie ukończono i do podpisania aktu o rozejmie nie doszło.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Gł. Pol.”)

**Ryga, 9 października.** Przedstawiciel atamana Petlury, Szeluchin, wręczył delegacji polskiej protest przeciw uznaniu Ukrainy sowieckiej przez Polskę. To uznanie rząd ukraiński widzi w samym fakcie prowadzenia rokowań z delegacją sowiecką rosyjską i ukraińską. Nota zapowiada, że Ukraina nadal walczyć będzie z Ukrainą sowiecką.

Prezes delegacji sowieckiej Joffe rozmawiał z przedstawicielem „Manchester Guardian”, Hartmanem i oświadczył, że największe ustępstwo, zrobione przez Rosję Polsce, jest to korytarz polski między Litwą a Rosją. Odgrywa on tę samą rolę na wschodzie, co korytarz gdański na zachodzie.

## Listy z Rygi.

W międzyczasie.

(Od własn. koresp. „Gł. Pols.”)

Ryga 8 październ.

Od chwili, gdy 25-go września Joffe odczytał na posiedzeniu „komisji głównej” bolszewickie warunki rozejmu, rokowania pozornie nie posunęły się naprzód ani trochę.

Kto jednakże odwiedzał hotel Rzymski, w tym czasie, temu trudno było spoznać, że w łonie delegacji polskiej wra praca gorączkowa. Od wczesnego ranka i do późnej nocy obradowano i dyskutowano gorąco nad warunkami polskimi, porozumiewając się jednocześnie z Warszawą, z którą komunikacja, niestety, wiele pozostawia do życzenia.

Bolszewicy się niecierpliwią i oczywiście znów zarzucają nam przewlekanie rokowań, w gruncie rzeczy doskonale zdają sobie sprawę, że to oni głównie, wskutek wysunięcia wbrew zapowiedzi maksymalnych żądań w tej zwłoce zawińli.

Zapytywałem kilkakrotnie członków delegacji bolszewickiej, czem należy tłumaczyć zaostrenie żądań z ich strony. Długo upierał się przytem, że ich ostatnie warunki bynajmniej nie różnią się od deklaracji C. K. W. z dnia 28 ub. m. i dopiero po dwugodzinnym sporze, dowiedziałem się, o co im chodziło.

Oni, uważają oni, że deklaracja C. K. W. bynajmniej nie p...

wiązuje delegacji i wskazuje tylko ostateczne granice, do której delegacji wolno ustępować. Mając w zapasie ową deklarację, bolszewicy postanowili rozpocząć grę dyplomatyczną i wystawili warunki ostrzejsze, dążąc przedewszystkiem do pokazania, że niepowodzenia na froncie ich bynajmniej nie wrzeszczają, do wypróbowania, jak dalece nam zależy na szybkim rozejmie, wreszcie do wystawienia ceny maksymalnej, aby móc w toku przewidywanego targu coś „opuszczać”.

Myśleli, że krok ten nie przedstawia dla nich żadnego niebezpieczeństwa, albowiem jeśli polacy zechcą dyskutować na podstawie nowych warunków, będzie to dla bolszewików dużym zwycięstwem, w przeciwnym razie (na co byli zgóry przygotowani), polacy niezwłocznie odrzucą ich warunki, a wtedy oni wrócą do owej deklaracji C. K. W., którą polacy jeszcze 27 września uważali za nadającą się do dyskusji.

Zdawało się więc dyplomatom sowieckim, że przewidzieli wszelkie ewentualności. Rzeczywistość wkrótce dowiodła, że tak nie jest. Delegacja polska obrała bowiem wyjście, jakiego bolszewicy zupełnie nie oczekiwali, mianowicie zażądała odroczenia dalszych rokowań aż do chwili, gdy opracuje odpowiedź na te nowe warunki. Bolszewicy, widząc, że ich cios uderza w próżnię, zażądali drugiego posiedzenia tegoż dnia, nie pragnąc już niczego innego, jak tylko występowania polskiego „non possumus”, aby móc zaraz wrócić do deklaracji C. K. W. i nie walczyć z...

na tej podstawie, lecz delegacja polska czy zrozumiałszy plany bolszewickich Talleyrandów, czy też wprost wiedziona zbawczą intuicją, w dalszym ciągu nalegała na odroczenie twierdząc słusznie, że wobec zmiany sytuacji z winy bolszewików, ułożenie odpowiedzi polskiej wymagać będzie dłuższego czasu. „Wszystko przypuszczaliśmy”, rzekł do mnie wpływowy członek delegacji bolszewickiej: „tylko nie to, że polacy się obrażą i nie zechcą z nami gadać zupełnie”...

Świadomość, że z własnej winy, uprzeczony tak namiętnie i nieodzowny dla nich rozejm, został znacznie opóźniony, strasznie psuła krew bolszewików. Byli zupełnie bezradni, gdyż żadnego dalszego kroku nie mogli zrobić i znaleźli się literalnie w sytuacji bez wyjścia.

Wreszcie 30 ub. m., Joffe zrobił jedyny rozpaczliwy krok, który mu jeszcze pozostawał, mianowicie, napisał list do Dąbskiego, w którym pisze w tem mniej więcej sensie: „Dotychczas, nie proponując nic konkretnego, przynajmniej krytykowałaście nas, a teraz tego nawet nie chcecie”.— Ilustruje to doskonale nastrój delegacji bolszewickiej w ostatnich dniach: nie innego nie pragnęli już, jak tylko usłyszenia wreszcie tego polskiego „nie”, które pozwoli im cofnąć się na przygotowane zawczasu pozycje i przerwanie wreszcie tego zabójczego mileżania.

Dalej Joffe oczywiście oskarża delegację polską o zwlekanie i jednocześnie zgadza się zgóry na wszelki termin wznowienia obrad „komisji głównej”, aby to tylko nastąpiło jaknajprędzej.

Zupełnie spokojnie odpowiedział na ten krzyk duszy bolszewickiej Dąbski, pisząc, że nieoczekiwana zmiana stanowiska bolszewików wymaza pewnego czasu dla ustalenia odpowiedzi delegacji polskiej, która po ustaleniu owej odpowiedzi, niezwłocznie o tem zawiadomi bolszewików. Co zaś się tyczy sprawy, kto przewleka rokowania, to Dąbski pisze, że nie chce jej poruszać, „bo pragnąłby uniknąć tonu i sposobu rokowań mińskich, co—moim zdaniem—nie toruje drogi do porozumienia”.

Rzecz jasna, że po tem bolszewikom nie pozostawało nic innego, jak cicho siedzieć i oplakiwać swój błąd. Zresztą mogą iży utrzcć, gdyż jutro już odpowiedź polską usłyszą, choć prawdopodobnie nie usposobi ona ich wesolo.

Jaką będzie owa odpowiedź, dowiedzie się niezawodnie wczesniej niż otrzymanie niniejszej korespondencji, nie będą więc jej przytaczał, chociażby zresztą i dlatego, że jej jeszcze nie widziałem, a układano ją tak konspiracyjnie, że nawet sekretarzom nie wolno była być w przybytku pokoju, a specjalny zarządarn piłował, by nikt nie przedhadzał się zbyt blisko sali posiedzeń naszej delegacji w hotelu Rzymskim.

Zaznaczyć jednak należy, że będzie to znów raczej odrzucenie punktów bolszewickich, a nie żądania pozytywne, dla których delegacja nasza nie posiada jeszcze materiałów. Dnia 5 b. m. upływa znany dziesięciodniowy termin bolszewików. Nasza delegacja z owym terminem się nie liczy naogół, zaś uważa, że bolszewicy w ciągu 10 dni żądają odpowiedzi wogóle, a nie zawarcia rozejmu i tej odpowiedzi im, dla uniknięcia sporu, w przeddzień upłynięcia terminu, t. j. jutro udzieli.

Dowiedzą się więc jutro bolszewicy tylko rzeczy ogólnych, a więc, że Polska uważa sprawę Galicji Wschodniej za niepodlegającą dyskusji na konferencji, że żądana przez bolszewików granica nie odpowiada warunkom entograficznym i nie zapewnia bezpieczeństwa państwowości polskiej, oraz cały szereg punktów drugoplanowych.

Jaki jest pogląd delegacji polskiej na sprawy państw kresowych, oraz jakiej granicy żąda Polska, dowiedzą się bolszewicy dopiero, gdy kwestie te w łonie samej delegacji będą ustalone, a nastąpi to prawdopodobnie w ciągu wstępnego tygodnia.

choć ściśle ze sobą związane. Choć oiaż przy ustalaniu granic postanowiono zarzucić chwilowo koncepcję federacyjną i nakreślić granicę „podziałową”, to jednakże koncepcja federacji nie tylko nie upadła jeszcze definitywnie, ale przeciwnie otwierają się w tej dziedzinie nowe horyzonty. Mianowicie wysiłki dyplomacji naszej dążą obecnie w tym kierunku, by usposobił przyjaźnie ku Polsce Litwę, Białorus i Ukrainę i przekonał te państwa, że tylko w ścisłym sojuszu z Polską, nie zaś z Rosją, taką lub inną i nie z Niemcami mogą zapewnić sobie istnienie i dobrobyt. W ich interesach jest więc, aby Polska była państwem potężnym i dlatego muszą się zgodzić i współdziałać woteleniu chwilowo możliwie jaknajwiększego terytorjum do Polski, która je ewentualnie po osiągnięciu porozumienia chętnie odstąpi tym krajom.

Oczywiście już są energiczne starania, by dojść do porozumienia z czynnikami, reprezentującymi narodowości kresowe. Z Litwą rokowania są na dobrej drodze i podobno uda się ją skłonić na naszą stronę. Na Ukrainie Petlura rze się obecnie świetnie powodzi i w jego osobie mamy już sojusznika. Pozostaje Białoruś, ale i z tą się niebawem porozumiemy, albowiem przybyła do Rygi delegacja białoruska, z której przewodniczącym Lassowskim jesteśmy już w kontakcie i być może w dniach najbliższych już zawrzemy umowę.

Tymczasowo w podziale musimy się starać uzyskać linię graniczną, która da nam możliwie największą swobodę działania. Sprawa ta była tematem gorącej dyskusji w łonie naszej delegacji. Spory te w szczególności niektórych jeszcze się nie skończyły, jednak już można twierdzić że naogół przyjęta została z niezachwianym odcieniem linią, proponowaną przez eksperta p. Maliszewskiego, biegnąca od granicy łotewskiej wzdłuż Dźwiny do Połocka, na zachód od Borysowa i Mińska na Słuck, przez jezioro Knaż do Ostroga i dalej wzdłuż Zbrucza. Linia Zbrucza przeszła tylko większością jednego głosu przeciw zwolennikom linii Uszyoy. Odnosiło w danym wypadku o udzielenie pewnego terytorjum Petlurze w celu wyczerpania go z Polski, co przy jednoczesnym niewątpliwem opuszczeniu przez Sawinkowa et consortes Warszawy z chwilą zawarcia rozejmu, spowodowałoby do zera żądanie bolszewików skasowania organizacji i rządów, skierowanych przeciw nim.

Wymagane przez nas terytorjum różni się od linii Curzona (jeśli wliczyć Wileńszczyznę) o 150,000 km. kw. Na terytorjum owem polacy posiadają większość, jest ich bowiem 1,380,000 na 1,200,000 białorusinów, 910,000 ukraińców, 584,000 żydów, oraz pół miliona rosyjan, czuchów, niemców i innych narodowości. Widzi więc, że żądania naszej delegacji są bezwarunkowo słuszne.

Pozatem z wypadków ważniejszych dni ostatnich, nadmienić należy o raucie dla prasy, urządzonej przez delegację polską. Nastąpił on w sposób tak serdeczny, że usposobił życzliwie dla nas nawet tak zaciętych naszych wrogów, jak pp. Farbman („Manchester Guardian”) i Alsbere („Daily Herald”), z których pierwszych głośno wyrażał swe zażalenie i przychylnie obecne zdanie o Polsce, a ostatni wśród gromotu oklasków doszedł do p. Dąbskiego i, wzniósłszy toast, pił z nim za zdrowie delegacji polskiej i pomyślny wynik rokowań.

Henryk Liński.

## Rokowania polsko-litewskie.

**KOWNO, 8 październ. (PAT).** Litewska agencja telegraficzna donosi o rokowaniach polsko-litewskich między innymi: Delegacja polska oświadczyła gotowość uznania linii z dnia 9 grudnia 1919 roku, żądanej przez Litwę jako linii demar-

takie przypomina wykrały człowieka, który będąc schwytyany przez ślepaczy dawnego caratu i poddany inkwizycji, rozumowałby sobie w ten sposób: socjalizm występuje przeciw gwałtom nad jednostką, a więc, aby uwolnić się od gwałtu, odradzę swoich towarzyszy i zostanę wolny”.

W imię takich przesłanek Lenin sam stanął był na posterunku, aby pracować nad przyspieszeniem klęski caratu.

J. Przemyski.

## Przed plebiscytem na Górnym Śląsku Zabiegi Niemców.

**Bytom, 8 październ. (PAT).** Niemcy pragną wygrać plebiscyt na Górnym Śląsku przy pomocy zgermanizowanych górnoślązaków, zamieszkałych w Niemczech, i prowadzą wśród nich wyleżoną agitację w tym kierunku.

W agitacji tej, występują oni przeciwko polskiemu górnoślązakom w Niemczech, zwłaszcza w Westfalji. I tak, w Essen, według katolickiej „Katholischer Zeitung” uchwalono następującą rezolucję:

W myśl traktatu wersalskiego winien się odbyć plebiscyt na Górnym Śląsku zupełnie bezpartijnie. Z tego powodu, powinni nastąpić z Górnego Śląska francuzi a ich miejsce zajmą Anglii i Niemcy. Polskich agitatorów należy natychmiast wydalic, zaś obywateli górnoślązaków, którzy agituja za połączeniem z Polską, należy oskarżyć o zdradę stanu. Przy przyjmowaniu do fabryk, należy uwzględniać wyłącznie uchodźców niemieckich, z dawniejszych dzielnic niemieckich, obecnie należących do Polski.

**Ljon, 8 październ. (PAT).** Radjo. Chwilowe niepowodzenie armji polskiej w ciągu bieżącego lata było powodem nadziei w pewnych kołach niemieckich, które to nadzieje pogrom armji bolszewickiej rozwiał.

Niepokój z powodu zbliżania się terminu plebiscytu na Górnym Śląsku wzrasta w Niemczech z każdą godziną. Użyto wszystkich środków celem sfalszowania wyniku plebiscytu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie na korzyść Polski.

Po próbach wywołania nieporządku, które się nie udały dzięki stanowczości komisji międzysojuszniczej, po ciągłych napaściach w prasie na Polskę i koalicję, Niemcy chcą zachęcić głosujących górnoślązaków fikcją rzekomej autonomji, jak naprz. dr. Klerfeld, który jest jednym z szefów organizacji opiekuńczej na Górnym Śląsku, wyraził obawę o wynik głosowania i oświadczył, że jest zwolennikiem niepodległego Górnego Śląska pod egidą Ligi narodów. Jest to także punkt widzenia socjalisty Bernsteina.

Są to jednak wszystko wykrały, których nie należy brać pod uwagę. Traktat wersalski musi być tu jak zresztą wszędzie iofajlnie wykonany.

## Kronika telegraficzna.

**Praga, 9 października. (PAT)** „Prager Abendzeitung” donosi, że dzisiaj rozpoczyna się w Czechach niemiecki strejk szkolny. Z dniem dzisiejszym zostaną zamknięte wszystkie szkoły niemieckie w całym Czechach.

**Paryż, 9 października. (PAT)** Radjo. „Echo de Paris” podaje, że rząd projektuje zmianę obowiązków służby wojskowej w ten sposób, że służba będzie obowiązywała na 2 lata w szeregach, 18 lat w rezerwie i 10 w popołitem rozszczeniu.

**Paryż, 9 października (PAT).** Według „Petit Parisien” Niemcy starają się o przyjęcie przez Francję projektu „Timesa”, którego przeprowadzenie byłoby równoznaczne z kolonizacją Francji północnej przez robotników niemieckich.

\*) N. Smith. Protestacyjny rewolucja i renegat K. Kautsky. Moskwa 1916

kacyjnej. Linja demarkacyjna biegnie dalej wzdłuż rzeki Niemna, aż do Uciezzy, następnie na wschód aż do Bastun, przyczem miejscowości: Marcinkanie i Orany przypadają Litwie, a stacja kolejowa Orany—Poisee. Polska żąda ponadto linii kolejowej Suwałki—Oliza, dla swoich transportów wojskowych.

Rokowania w Suwałkach są prowadzone przy kontakcie z członkami komisji międzykoalicyjnej. Po stronie litewskiej spodziewają się pomyślnego załatwienia konfliktu.

(Od nasz. koresp. warsz.).

Warszawa, 9 października. Powrócił z Suwałk kierownik delegacji polskiej p. Łukasiewicz. Według otrzymanych informacji, rokowania polsko-litewskie zostają przeniesione do Orawy i rozpoczną się znów dnia 13 października.

Warszawa, 9 październ. (PAT). Min. spraw zagran. komunikuje: Rokowania z delegacją litewską w Suwałkach zakończyły się dn. 7-go b. m. wraz z podpisaniem układu, dotyczącego linii demarkacyjnej pomiędzy obu armiami, oraz zawieszenia broni. Linja rozgraniczająca wojska polskie od litewskich na Suwalszczyźnie jest zgodna z linią graniczną, ustanowioną dnia 8-go grudnia 1919 r. przez Radę Najwyższą. Dalej linja demarkacyjna biegnie w dół po Niemnie do Uciezzy, skąd skręca w kierunku wschodnim, idzie przez Orany, Ejsyszki, dochodząc na razie do Bastun na północ od Lidy.

Wobec tego, że oddziały bolszewickie znajdowały się w dniach ostatnich w różnych miejscowościach na północ od kolei Lida—Mołodeczno, zawieszenie działań wojennych na całym przebiegu wytkniętej linii, oraz przedłużenie na razie linii od Bastun w kierunku wschodnim, okazało się ze względów wojskowych niemożliwym do przeprowadzenia.

W układzie zostało przewidziane, że niezdecydowane kwestje przeprowadzenia dalszego ciągu linii demarkacyjnej i ustalenia na niej zaprzestania działań wojennych będą rozwiązane przez specjalną umowę, która zawarta będzie po wyzuceniu z miejscowości północnych na wschód od Bastun wszystkich wojsk bolszewickich.

W czasie konferencji suwalskiej delegacja polska złożyła kategoryczne oświadczenie o nieuznawaniu przez rząd polski traktatu litewsko-bolszewickiego i stanowczo przestrzegła rząd litewski przed wyciąganiem jakichkolwiek konsekwencji prawnych z tego traktatu w stosunku do ludności terenów spornych, a zwłaszcza w stosunku do tych osób, które uciekły przed inwazją bolszewicką do Polski.

Delegacja polska zwróciła też specjalną uwagę rządowi litewskiemu na to, że w armii polskiej są całe

# Wilno w rękach gen. Żeligowskiego.

Postąpił on wbrew rozkazom Sztabu Generalnego.

Warszawa, 9 października. — (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich:

Sytuacja na froncie bez żadnych ważniejszych zmian.

Naczelne dowództwo W. P. otrzymało od gen. Sikorskiego, dowódcy armji następujący meldunek: „Wszystkie zarządzenia, zdążające do nawiązania łączności z grupą gen. Żeligowskiego zawiodły; dopiero po południu przypadkowe zgłosiło się na stacji telefonicznej dowództwo grupy gen. Żeligowskiego i szef sztabu tej grupy pułk. Bobicki nadał osobiste majorowi Stamirowskiemu następujące dwie depezesy, które przysłażam w dosłownem brzmieniu:

1) Do dowództwa armji do rąk własnych dowódcy. Tajne. Bardzo pilne.

Zważywszy, że zawarło z rządem kowieńskim linje rozejmowe z góry i nie na korzyść naszych mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej nasz kraj wraz z polskim Wilnem przysadzają litwinom, postanowiłem z orężem w ręku prawa samostawienia mieszkańców mojej Ojczyzny ochronić i objąłem naczelne dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi. Nie mając możności postępowania wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązku służby i dowództwa grupy. Wychowani

w karność i wierni idol wyzwolenia Ojczyzny podlegli dowódcy i wojsko słuchają moich rozkazów a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać bezpośrednio rozkazy.

M. p. 8 X 1920 r.

Żeligowski  
generał i dowódca grupy.

2) Do dowództwa armji. Tajne. Bardzo pilne.

Generał Żeligowski z motywów, podanych w swoim meldunku złożył dowództwo grup. Pochodząc z ziemi grodzieńskiej uważam za nakaz sumienia i poczucie obowiązku obywatelskiego stanąć pod rozkazami gen. Żeligowskiego, wobec czego z żalem zgłaszam zwolnienie ze służby. — Sztab grupy wykonuje dalsze, moje rozkazy.

Bobicki

pułkownik i szef sztabu.

Ze względu na ważność sytuacji major Stamirowski mimo otrzymania powyższych wiadomości prosił pułkownika Bobickiego o zakomunikowanie sytuacji w jakiej się obecnie oddziały generała Żeligowskiego znajdują.

Na co otrzymał następującą informację:

Oddziały gen. Żeligowskiego znajdowały o godz. 15 między Warką a Wilnem o godz. 17 zajęły Wilno. Generał Żeligowski go przyjął w Wilnie gubernator francuski, proponując ażeby miasto zrobić woine. Ge-

oddziały kresowców, którzy jako ochotnicy walczyli nie tylko za wolność tego kraju, ale i za Polskę i którzy nie mogą być z tego tytułu uważani za zdrajców stanu, albo w jakikolwiek sposób pokrzywdzeni przez zarządzenia rządu litewskiego.

Warszawa, 9 październ. (PAT). Wydział prasowy min. spraw zagran. komunikuje: Dnia 9 b. m. minister spraw zagran. Sapieha wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych depezę tej treści:

Ekscelencjo! Mam zaszczyt zakomunikować, co następuje: Mając nadzieję, że wojna między Polską a Rosją sowiecką w najbliższym czasie będzie zakończona i biorąc pod uwagę, że wojska polskie ukończyły operacje wojenne, zapowiedziane w deklaracji polskiej, złożonej 4 października na czwartym posiedzeniu podczas rokowań w Suwałkach, naczelne dowództwo armji polskiej zgadza się przerwać działania nieprzyjacielskie i proponuje następującą linię demarkacyj-

na Bastuny — Oszmiany — Soły — Święciany, przyczem miejscowości te zostają w rękach wojsk polskich. Opierając się na punktach umów, podpisanej 7 października w Suwałkach, mam zaszczyt zaproponować rządowi litewskiemu rozpoczęcie 13 b. m. w Oranach rokowań, przewidzianych w punktach b i c wspomnianej umowy.

Co się tyczy wiadomości podanych w depeście pańskiej z 7 b. m., odnoszącej się do zajęcia Jaszny przez nasze wojska, sztab generalny wojsk polskich nie posiada w tej sprawie żadnych danych. Jednocześnie oświadczam z naciskiem, że naczelne dowództwo polskie nie wydawało żadnego rozkazu, któryby mógł spowodować podobną akcję. Oczekuję odpowiedzi Pańskiej w sprawie mojej propozycji podjęcia bezpośrednich rokowań dnia 13 b. m. w Oranach.

nerał Żeligowski na propozycję tę absolutnie się nie zgodził. Blizszych szczegółów pułk. Bobicki nie udzielił.

Wobec najwyraźniejszego buntu ze strony gen. Żeligowskiego i jego oddziałów upraszam Naczelne Dowództwo o możliwie szybką decyzję, jak mam wobec całej tej sprawy postąpić. Zaznaczam, że po niezadowoleniu w dywizji litewsko-białoruskiej z rozejmu, zawartego z rządem litewskim dochodziły mnie wieści już poprzednio i na skutek tych wieści byłem osobiście dnia 8-go b. m. na miejscu postoju w dywizji litewsko-białoruskiej celem wyjaśnienia prawdziwości tych wersji i osobistego uspokojenia umysłów. Jednak wobec tego, że z dywizją litewsko-białoruską w ciągu całej wojny nie miałem bliższych stosunków — korpus oficerski i żołnierze nie znali mnie bliżej, wpływ mój osobisty na uspokojenie umysłów dywizji najwidoczniej skutków pożądaných nie odniósł.

Wobec politycznej i wojskowej doniosłości meldowanego faktu upraszam Naczelne Dowództwo o możliwie szybką decyzję, jak mam się w dalszym ciągu do tych oddziałów ustosunkować.

Sikorski

generał podporucznik i dowódca armji.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,  
Sztab generalny

## Na południu Rosji.

Kopenhaga, 9 październ. (Pat). — Według doniesień z Sewastopola zawarte zostało przymierze między gen. Wranglem a dowódcą kozaków dońskich, kubańskich i astrachańskich.

## Powstanie w Kronsztacie?

Gdańsk, 9 październ. (Pat). Dziś słaj dzienniki tutejsze dostały wiadomość z Moskwy, że w Kronsztacie wybuchło powstanie. Przyszło do rozlewu krwi między wojskami sowieckimi a marynarzami. Na ulicach miasta zbudowano wielkie barykady. W Petersburgu panuje wielki niepokój.

## Rokowania angielsko-rosyjskie.

Paryż, 9 październ. (Pat.) „Journal” dowiadyuje się, że rząd angielski wyczył dziś Krassinowi nową notę, ponieważ pierwsza nota uważana jest za niewystarczającą.

## Z konferencji finansowej.

Bruksela, 9 październ. (Pat). Hay Międzynarodowa Konferencja finansowa ogłasza tekst rezolucji przedłożony konferencji na posiedzeniu czwartkowym i jednocześnie zaakceptowany. Rezolucje dotyczące kwestji finansów publicznych zgodne są z tem, co już poprzednio zostało ogłoszone. Główne zasady w tym zakresie są następujące:

Równowaga budżetowa, wyrzeczenie się bezwzględnie wszelkich wydatków nadzwyczajnych i nieprodukcyjnych, ograniczenie nawet wydatków nadzwyczajnych produkcyjnych, możliwie najdalej posunięte zredukowanie wydatków na zbrojenie z uwzględnieniem potrzeb wywołanych koniecznością zagwarantowania bezpieczeństwa kraju. W sprawie zbrojeń konferencja wyraża życzenie formalne, ażeby Rada Ligi narodów porozumiała się z rządami poszczególnych państw, w celu przeprowadzenia powszechnej redukcji obrzycznych ciężarów, jakie powodują zbrojenia, bardzo poważnie narażając na szwank samą możliwość podjęcia rozległych prac nad odbudową wszystkich krajów, które pograżone zostały w nędzę na skutek spustoszeń długotrwałej wojny.

Konferencja daje wyraz nadziei, że Liga narodów zarządzi z całą energją wszystkie środki niezbędne do osiągnięcia powyżej przytoczonych celów. W sprawie walutowej konferencja wyraża życzenie, aby został położony kres inflacji bankrutowej, szerzącej się w szeregu krajów. Banki emisyjne muszą być zabezpieczone od wszelkich wymierzonych na nie wpływów politycznych. — Płynne długi krótkoterminowe winny być skonsolidowane, albo ewentualnie stopniowo spłacone. Państwa, które odbiły od systemu złotej waluty, winny powrócić do tego systemu. W sprawie handlu międzynarodowego dezycjeraty przedłożone konferencji stwierdzają zgodnie, że niedozwoływam warunkiem pełnego wznawienia handlu międzynarodowego jest przywrócenie prawdziwego pokoju.

Konferencja daje wyraz nadziei, że Liga narodów nie omini żadnej sposobności ku temu, aby zagwarantować zupełne przywrócenie pokoju i trwałego utrzymania, oraz, że również każde poszczególne państwo poczyni wszelkie usiłowania, aby stopniowo przywrócić wolność handlu, kasując wszelkie dotychczasowe ograniczenia wywołane przez wojnę.

## Sytuacja strzałkowa w Anglii.

Berlin, 9 październ. (Pat). Z Paryża donoszą. Według wiadomości „Temps” z Londynu Emillie zaproponował Sadzie górników przyjęcie propozycji właścicieli kopalń, którzy poczynili daleko idące ustępstwa, aby tylko doprowadzić do porozumienia. Rada górników akceptowała wczoraj oprasowane przez swoich przedstawicieli koncepcje.

## Kinematograf życia.

(Program ostatniego tygodnia).

Wczoraj rano obudziłam się w znakomitym humorze. W rano głowa ciążyła mi pod wpływem rozporządzenia o zniesieniu zakazu sprzedaży i wyszynku alkoholu, ale zato strejk piątkowy nasycił mnie najpiękniejszym, białym, „jednakowo” dla wszystkich pićczywan, słonecznym wstąpiło na miejsce głodowych ciemności, w jakich się wczoraj kładłam do łóżka, a część pokoju wachodnego i mnie się udzieliła. Uczułam się wielką, silną, nieco niezrównoważoną, ale pełną nadziei i wiary. Już sobie we śnie wyobrażałam przysłą lekcję geografji.

— Zaczynając od północo-wschodu. Co leży na wschód od Polski? — Litwa. — A dalej na wschód? — Polska. — A teraz na północ-zachód od Polski? — Prusy. — A dalej? — Polska. — Gdzie leży Bawina? — W Polsce. — Jakle państwo graniczy z Polską na Zachodzie? — Wielkie Księstwo Poznańskie? — Czy to nasz wróg, czy przyjaciel? — Jeszcze niewiadomo. — Czy Polska jest bogata? — Bar-

do. — Co jej bogactwo stanowi? — Pieniądze. — Jakle? — Papierowe. — Co jest dobrego w naszej walucie? — Że nie może się o wiele obniżyć. — I jeszcze. — Że robi, co może.

Sniałam jeszcze o reorganizacji policji na wzór angielski, o jej komendancie na całą Polskę, o 45-0 procentowej podwyżce pensji dla urzędników miejskich, o pensjach oficerów i sędziów, jako znakomitym kontraście do pensji snowaczy i szweców, o tem, jak to się żyje, gdy się ma 24 marki dziennie na utrzymanie i wiele innych wesołych historii, ale to tak wesołych, że aż się do łez uśmieć można. Szkoda, że musiałem zapomnieć i nie mogę dlatego opowiedzieć z detalami. Zamiał zresztą nudzić was swymi snami muszę się z wami podzielić kilku realnymi faktami pierwszorzędnego wagi. I tak, przedewszystkiem, są nowe dowody serdecznej przyjaźni dla nas zachodu. Widać z nich, że naszym przyjacielom nie wystarczy już udzielanie nam pomocy strategicznej (kiedyż nasi oficerowie będą otrzymywali pobory we frankach i kiedyż to naszemu podporucznikowi będzie można ukraść z mieszkania prywatnego półtora

miliona marek!) i militarnej (z powodu zawarcia pokoju z Rosją będziemy mogli znaczenie poeoperować swój budżet, sprzedając znakomitych karabinów zamorskiej konstrukcji), ale że postanowili oni zająć się serdecznie rozwojem naszego życia kulturalnego i cywilizacji, zwalczając i tępiąc wszelkie pozostałości starej kultury.

A więc przedewszystkiem będziemy już mieli tylko murowane domy i płoty, a może nawet i meble, bo drzewo całe popłynię i pojedzie nad Sekwanę. Zniesione gęździe w kraju oświetlenie naktowe, jako psujące oczy i paca, a przytem nieodpowiadające wymaganiom nowoczesnego komfortu. Benzytyczna wobec tego nafta zostanie eksportowana nad Loarę, by nie zajmowała niepotrzebnie miejsca w Paryżu.

Wzłaman za to przybądźcie do kraju jedwab, którego moone niecierozzerwalną pajęczyną omotają wszystko, co u nas w kraju istnieje i wartość posiada.

Drugim faktem niezmiennym jest przejście ka. Lutosławskiego do obozu anarzystów. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu propago-

wał on może zbyt głośno idee państwa bez głowy. Według tej teorii państwo jest to organizm, któremu głowa jest niepotrzebna, a wystarczy krzyż i wszystko, co pod nim leży. Poparł ją natychmiast poseł Głubiński, który przemawiał dość długo i całkiem bez głowy. Ta krótkowa rewolucyjność naszej reakcji jest jeszcze jednym dowodem, jak szybko przyjmują się u nas w kraju idee postępu i rozwoju.

Nie da się to powiedzieć, jak mnie objaśniła jedna z owieczek anarchizującego księdza Lutosławskiego, o socjalistach, którzy u-pocrozywie, niezrozumiałym wprost konserwatysem pojęć, wolał są dają uchwalenia konstytucji, wykonania reformy rolnej, rozwiązania Sejmu, nie wprowadzania senatu i wogóle walczą ze wszystkim, co pozwoliłoby przadsić sobie wygodne życie tym, którzy na to zasługują. Wiele kłopotu ma z temi gwałtownymi szwianami pan marzałek, którzyby chciał być dla wszystkich jednakowo niesprawiedliwy i oddać każdemu, co do niego nie należy, a tutaj wagiły familijne smuszają go do otoczenia szczególna niecierozzerwalną

szej z anarchji. I robi to: jest szczerzym z musu.

Bywa jednak, że ludzie szczerzy dobrowolnie, a to już jest zupełnie niezrozumiałe. Wogóle skonstatowałem ostatnio, że ludzie w naszym mieście są otwarci i chętnie się przysną do siebie. Wystarczy krzyknąć głośno: „Idjota”, „osioł”, a natychmiast zjawia się przynajmniej jeden gość, który donośnym głosem wola: „to ja! to napewno ja!” i wola tak długo, aż się przysnąmnie kilka marek słoży na taki dom sierot, który nie istnieje, albo na taką instytucję, która już sześćdziesiąt lat temu została rozwiązana.

W tym tygodniu spodziewam się wizyty krowy z zeszłego programu, jeżeli się już wyloczyła z neurastenji, o jaką ją przyprawił magistracki kartofel.

A podobno Rada ambasadorów nie odbywa posiedzeń i czeka z wielkimi zainteresowaniem na przybycie swego najmłodszego członka, poprzedzonego tak szczerzymi referencjami.

He-la.

**1.000.000 — spraw**  
**1.000.000 — potrzeb**  
**1.000.000 — pragnień**  
 zatłacz — zaspokoisz — spełnisz  
**w sobotę**  
 jeśli za 1000 marek nabędziesz  
**przed 6 listopada**  
**obligację**  
 4%  
**Państwowej Pożyczki Premijowej**  
 na którą paś może wygrana  
**1.000.000 marek polskich.**

**Pajaki.**  
 Opłatały mnie pajaki cieniułkami ni-  
 [teczkami,  
 Pajecryna tęcoswinika, stukatnemi  
 [zyczączkami.  
 Zaskotaja mnie po twarzy milionowe  
 [tysiączki,  
 I pracuja — szuja — wija przylepliwie  
 [biało — brzuszki.  
 Pospłatały mi powieki, usta, włosy,  
 [twarz i ręce,  
 I bezsilny, oichy leżą w przemileza-  
 [nej, wielkiej mece.  
 Drża lecinacho białe strunki, dzwo-  
 [nia w górze srebrne dzwonki,  
 A tu ciągle fastrygują tkacki żelazną  
 [zię pajaki...  
 Wstaje wa mnie rozpacz buntu i  
 [śmiertelny powiew grozy!  
 Te niteczki wielokątne tak mnie skują,  
 [jak powrozy!  
 Szarpas bode! Bode krzyceć!... Je-  
 [zus-Marja! Boża Meko!  
 A pajaki szuja, szuja... eichuteńko...  
 [eichuteńko...  
 Mieczysław Braunstein.

**„Policmajster”  
warszawski.**

W sprawie nieszczęśliwego wprost postępowania komendanta policji państwowej p. Henszla, zamieszkałego „Naprzód” krakowski artykuł p. t. „Rządy głupoty i swawoli”.  
 Opowiedzieliśmy wczoraj w „Naprzodzie” zdarzenie, które w całej grozie ukazuje, w oich rękach znajduje się bezpieczeństwo naszego życia i mienia, naszej czci i wolności. Opisałismy mianowicie podróż „głównego komendanta policji państwowej na całą Polskę” p. Henszla. Wracal on sobie koleją wraz z żoną i jeszcze jedną panią, z letniego pobytu w Kryniei do Warszawy. Zachowanie się jego w drodze starczyło za egzamin kwalifikacyjny.  
 Gdy konduktor kontrolował bilety podróżnych, p. Henszel wydobyl swą legitymację i, ukazując ją konduktorowi zdaleka, ozwał się:  
 — Jestem głównym komendantem policji państwowej na całą Polskę, to powinno panu wystarczyć.  
 — Przepraszam pana — odparł konduktor, — nie znam pana, z tak daleka czytać nie mogę, proszę o pokazanie mi legitymacji.  
 — Pan nie umiesz służby pełnić, pan nie znasz przepisów, ja przepisy wydaję! — sierdził się p. „główny komendant”, ale konduktor uprzejmie, lecz stanowczo obstawał przy swoim żądaniu i „główny komendant” zdecydował się w końcu legitymację dać mu do obejrzenia.  
 W Maszynie wszedł do wagonu żandarml wojskowy, kontrolujący legitymacje osób wojskowych. Widząc p. „głównego komendanta” w mundurze i nie rozpoznając co to za mundur, zażądał od niego okazania legitymacji. Na to p. Henszel:  
 — Nie pokazę panu legitymacji! Jestem głównym komendantem policji państwowej na całą Polskę, pan powinien mnie znać.  
 — Nie znam pana, — odparł żandarm, — i nie mam obowiązku znać pana; ktokolwiek jest w mundurze, choćby generał, musi się przedemną wylegitymować.  
 — Pan nie znasz przepisów, ja przepisy wydaję, — irytował się p. Henszel, — ja jestem głównym komendantem policji państwowej na całą Polskę, to powinno pana wystraszyć!  
 — Nie! Ktoś może być nieprawie przebrany w mundur, dlatego mam obowiązek sprawdzać legitymacje wszystkich.

— Nie pokazę panu legitymacji, chyba, że pan przyjdiesz z policjantem.  
 — Jeśli się jakiś policjant znajdzie w pociągu, to i owszem.  
 Po chwili wrócił żandarm Istotnie z policjantem, ale wtedy pan „główny komendant” własnoręcznie schwylił go za kołnierz i wyrzucił z przedziału, zatraskując drzwi ku zdumieniu gromadki wojskowych i cywilnych podróżnych w kurtyrarkę, zwabionych awanturą. Dwaj lekarze wyrazili zdanie, że jest to osobnik anormalny, a nawet, jak się zdaje niebezpieczny, że trzeba by go oddać pod obserwację psychiatryczną. Na najbliższej stacji żandarm aresztował p. „głównego komendanta” i zaprowadził go do komendy dworca, gdzie p. „główny komendant” musiał się wylegitymować.  
 Gdy w Nowym Sączu zmienił się personel pociągu i nowy konduktor wszedł kontrolować bilety, p. „główny komendant” nie chciał mu okazać swojego biletu, oświadczył:  
 — Pokazałem już pańskiemu poprzednikowi, który powinien był pana przekazać swoich pasażerów.  
 Wariat czy idiota? — pomyśleli jadący w tym samym przedziale podróżni, — jak to można „przekazać” pasażerów? Oczywiście to samo pomyślał sobie konduktor, lecz tego głośno nie powiedział, lecz uprzejmie, ale stanowczo ponowił żądanie okazania biletu. Ostatecznie pan „główny komendant” zdecydował się pokazać bilet i legitymację, ale równocześnie zapytał konduktora o nazwisko.  
 — Nazwisko zbyt cenne, — odparł konduktor, — wystarczy numer pociągu i numer wagonu, tu oto umieszczony.  
 — Dobrze! Ja jestem głównym komendantem policji państwowej na całą Polskę, już ja się postaram o to, żeby pana z kolei wydalono.  
 — To już, na szczęście, nie od pana zależy, lecz od dyrekcji kolei, która oceni, czy postąpiłem wedle przepisów służbowych.  
 Do pociągu wchodził nowy patrol żandarmski.  
 — Nie pokazę panu legitymacji, tu niema ze mną dyskusji, jestem głównym komendantem policji państwowej na całą Polskę, już pańskiemu poprzednikowi oświadczyłem, że nie ma prawa kontrolować mojej legitymacji.  
 — W takim razie, — odparł żandarm, — aresztuję pana i w Tarnowie oddam komendzie dworca.  
 I rzeczywiście przy drzwiach przedziału ustawił podwładnego sobie żandarma, nakazując mu, żeby pilnował osobliwego gościa.  
 W Tarnowie p. „główny komendant” wychylił się przez okno wagonu, przywołał znajdującego się na peronie komisarza policji państwowej i kazał mu aresztować strażującego u drzwi przedziału żandarma. Komisarz — widocznie również nie znający ustaw, jak jego przełożony — usłuchał bezprawnego rozkazu tegoż, a żandarm, też jakiś nowicjusz, nie znający przepisów, dał się bezprawnie aresztować cywilowi...  
 Podaliśmy tu nieco obszerniej i szczegółowo, opis przygód podróżnych p. „głównego komendanta policji państwowej”, a to w tym celu, aby każdy czytelnik mógł sobie wyrobić zdanie, że ten pan nie ma najmniejszych kwalifikacji na strażnika prawa i bezpieczeństwa publicznego. Tak zachowywał się może tylko awanturnik i pyszałek, któremu niezastępowalna wysoka randa i władza przewróciła w głowie, a który nie ma żadnego hamulca wewnętrznego w postaci czujności i poszanowania prawa. P. Henszel nie jest prawnikiem; z zawodu jest geometrą. W jaki sposób zaawansował nagle z geometrią na „głównego komendanta policji państwowej na całą Polskę”, to jest już jedną z „tajemnic Warszawy”.  
 Wogóle utworzenie tego rodzaju posady — „komendanta na całą Polskę” — w urzędzie cywilnym — jest nonsensem, jak i cała organizacja policji państwowej, na wzór angielski” (?!), jest fatalnym eksperymentem poprzedniego ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, szłowieka ograniczonego, który żadnych kwalifikacji na ministra nie posiadał i narobił głupoty co niemiara, za co teraz kraj i obywatiele muszą pokutować.

Oto teraz bawi w Krakowie z ramienia rządu angielski, który przekształca służbę Policijną — bez znajomości miejscowych warunków — mechanicznie „na wzór angielski”. Ciekawa rzecz: ubóstwo i niegospodarność, samowola i dyletantyzm, słowem wszystko ma u nas zostać polskie, a tylko polisie mamy dostać „angielską”. Ow angielski w Krakowie przekształca tedy służbę policijną w następujący sposób: znosi strażnice policyjne na odclepkach przedmieściach, znosi wszelką rezerwę policyjną, jaka dotąd była na wypadek nagłego zapotrzebowania, znosi posterunki policyjne, a w miejsce tego wszystkie kaze policjantowi nieustannie krążyć po swoim rejonie chodnikiem (nie wolno mu zejść na gościńce!) wazę „przeciw publiczności”, to znaczy prawą stroną ulicy, i to przez 8 godzin z rzędu, co w naszym klimacie, w zimie na mrozie będzie wprost niewykonalne!  
 Zwracam się tedy do ministra spraw wewnętrznych p. Skulskiego, który podobno nie ma zakutej głowy, jak jego podrzednik, pan Wojciechowski, lecz przeciwnie ma być człowiekiem o zdrowym rozsądku, i przedkładał mu naglącą potrzebę: 1) położenia kresu bezmyślnemu „anglizowaniu” policji, 2) napedzenia „głównego komendanta policji państwowej na całą Polskę”, 3) zreorganizowania władzy bezpieczeństwa w sposób racjonalny i celowy, 4) przedstawienia na jej czele ludzi znających prawo i mających poczucie i poszanowanie prawa.

**Sojusz z Polska — porozumienie  
militarne z Wranglem.**

Stanowisko rządu Ukrainkiej Repub. Lud.  
 Wywiad z promj. ukr. p. Prokopowiczem.  
 Reprezentant prasowego biura kresowego Straży Kresowej, przyjęty przez prez. min. ukr. republ. p. Prokopowicza otrzymał od niego szereg cennych informacji, których udzielił lwowskiej „Gazecie wieczornej”. Oto jak brzmi wywiad ten:  
 Prez. min. ukraińskiej republiki ludowej p. Prokopowicz, znany na Ukrainie działacz społeczny i polityczny, sprawia wrażenie człowieka, zwracającego mało uwagi na efekty zewnętrzne. Ubrany skromnie, w zachowaniu odznacza się ujmującą prostotą. Dobrze, że coraz więcej takich liderów spotyka się na arenie publicznej Europy, znikają mitry i korony, a na czele państwa stoją reprezentanci zdrowej myśli, patriotyzmu i miłości swobody.  
 Premier przyjął mnie bardzo życzliwie i przeszedł natychmiast do spraw konkretnych i aktualnych.  
 Pierwszym pytaniem z mej strony było jaki jest stosunek rządu ukraińskiego do gen. Wrangla.  
 — W stosunku do gen. Wrangla musimy stać na stanowisku porozumienia — powiedział p. Prokopowicz. — Porozumienie to polegało na wspólnym kontakcie w prowadzeniu wojny z bolszewikami. Kontakt ten pragnęliśmy już swego czasu nawiązać z Denikinem, lecz starania nasze rozbiły się o jego bezwzględnie reakcyjne stanowisko w tej kwestji. Wrangel zdaje się być przeczniejniejszy i okazuje więcej zrozumienia dla wspólnych interesów. Rozumiemy, że być może nie jest on naszym politycznym przyjacielem, lecz w tej chwili posiadamy jeden z nim wspólny cel: rozbić bolszewizm.  
 — Jak daleko sięgać będzie łączność z Wranglem? — zapytałem.  
 — Obejmować ona będzie jedyne dziedziny operacji wojskowych mających na celu utrzymanie wspólnego frontu militarnego.  
 — Wszak Wrangel do tej pory nie uznał niepodległości Ukrainy, na jakichż zatem podstawach osiągnięta ma być porozumienie?  
 — Uznanie niepodległości Ukrainy jest pierwszym zasadniczym postulatem ukraińskiego porozumienia — brzmiała odpowiedź premiera.  
 — Jak dalece posunęła się akcja w tej sprawie?  
 — Delegacja gen. Wrangla była u nas, nasza zaś ndala się do Wrangla. Kontakt bojowy został już częściowo nawiązany przez Machnę, obecnie jesteśmy gotowi do wszczęcia ścisłych rokowań, stoi temu jednak na przeszkodzie nie-

uznanie do tej pory niepodległości Ukrainy.  
 Uważając kwestję tę za wyczerpaną, rzuciłem zapytanie, czy rząd p. Prokopowicza liczy się z możliwością kompromisu z Rakowskim, gdyż w prasie ukazały się wzmianki na ten temat.  
 Premier obruszył się.  
 — Pertraktacje z bolszewikami? — rzekł zdziwiony — zaręczam panu, że nie znajdzie pan żadnego Ukraińca z obozu atamana Petlury, któryby myślał o tem. Naszym hasłem jest walka bezwzględna z bolszewikami.  
 W dalszym ciągu rozmowy, zapytałem premiera o stosunek Ukrainy do zagranicy i o środki przewidziane dla odzyskania zainteresowania państw sprzymierzonych dla kwestji ukraińskiej.  
 Premier odpowiedział: Stoimy po stronie mocarstw sprzymierzonych i staramy się uzyskać z ich strony uznanie naszej niepodległości. W stosunku do Polski już dawno określiliśmy nasze stanowisko i nie myśleliśmy go nawet zmieniać w chwili klęsk militarnych. Stoimy na stanowisku sojuszu polsko ukraińskiego.  
 Względem Niemców zajmujemy stanowisko bierne.  
 Ogólnie trzeba przyznać, iż nasza działalność w dziedzinie zewnętrznej polityki była mało aktywna. Złożył się jednak na to szereg doświadczeń przyczyn. Sądzymy, że niepodległość Ukrainy uda się uzyskać drogą ekonomicznych koncesji. Europa potrzebuje naszego zboża i cukru. O ile jej to zdołamy ostatecznie wytłumaczyć i zainteresować tą kwestją, to możemy być pewni sukcesów politycznych.  
 Na tem zakończyła się rozmowa.  
 Zaraza, przywieziona przez bolszewików.  
 Klęska zarazy kęsgosuszu, jaka nawiedziła nasze państwo, jak się obecnie okazuje, była wprost tendencyjnym dziełem najazdu bolszewickiego. Przeprowadzone dochodzenia w tym kierunku stwierdziły niezbitte fakty, że z całym wyrachowaniem ohydny ten czyn popełniony został przez bolszewików. Mianowicie do pow. Węgrowskiego wprowadzone zostało w ślad za wojskiem bolszewickim chore stado bydła, które stało się rozsądkiem tej strasnej choroby w tomżyńskim.  
 Postępek ten świadczy wymownie o zbrodniczej celowości zwłaszcza, gdy się zdaje, że pedzenie bydła z głębokiej Rosji do Polski pod pozorem aprowizacji armji nie odpowiada systemowi bolszewików i zapanos bydła w Rosji.  
 Stwierdzonem też zostało rozmyślane pozostawianie przy zagrodach chorych sztuk bydła, tudzież wymiana zdrowych na chore.  
 Między innymi w Waracholach, gminie Ruchna, pozostawili bolszewicy w drodze zamiany chorego byczka; w Węgrowie u jednej z mieszkanek chorą jałówkę. Jałówka ta kilka dni później padła na kęsgosusz, a następstwem tego było zachorowanie i padnięcie ostatniej krowy tejże właścicielki oraz innego bydła.  
 Przygotowania do przeprowadzenia powszechnego spisu ludności z końcem bieżącego roku były posunięte już dość daleko przed ostatnią bolszewicką ofensywą.  
 Przeprowadzenie tego spisu jest bodaj najważniejszem i najpilniejszem z szeregu zadań, które można oznaczyć jako podwalinę odbudowy stosunków społecznych, buiowy państwa itd. Nie ulega również wątpliwości, że spis ten, pierwszy jaki wogóle będzie przeprowadzał państwo polskie wykaże obraz stosunków w świetle nawiąskowości, co nigdy nie udało w interesie państwaborczych, tłumaczących wszelkimi sposobami zewnętrzne wyrażenia potęgi żywiołu polskiego. Osławione pod tym względem były statystyki niemiecka i rosyjska, ukrywające lub wprost fałszujące wyniki spisu, nie mówiąc o tem, że odnośne czynniki administracyjno-polityczne z góry wpływały na tok czynności spisowej, urabiając dowolnie i wyzyskując nieświadomość lub niezjawanie sobie sprawy z doniosłości spisu.  
 Spis powszechny ludności jest jednym z najważniejszych zadań

nowożytnego państwa. Opiera się na niem nie tylko życie i funkcjonowanie państwa, ale w znacznej mierze gospodarka społeczna i praca kulturalna. Zadaniem spisu jest wykazanie ilości ludności, jej płęć, jej wiek i miejsce pochodzenia, stopień inteligencji, stosunki rodzinne, język ojczysty, przynależność religijna i narodowa, stosunki majątkowe i inne jeszcze rysy społeczne, dające się ująć w cyfry (np. kalectwo).  
 Jasnym jest, że dopiero na podstawie tych danych, które się zbiera według sumienniej opracowanych wzorów, z całą możliwą pilnością, dokładnością i obiektywizmem można będzie sobie zdać sprawę z szeregu pierwszorzędnych stosunków, zjawisk i zagadnień, wśród których państwo będzie pracowało i które będzie musiało rozwiązać.  
 Samo obliczanie dotychczasowej potęgi żywiołu polskiego w cyfrach, spoczywa dotąd na chwiejnych podstawach, które dopiero nasz własny spis usunie, naturalnie, o ile idzie o ziemie, które wejdą w skład państwa. Wielka szkoda, że tego spisu nie przeprowadzono wszędzie tam, gdzie przez dłuższy czas stały nasze wojska, mieliśmy wówczas własną podstawę statystyczną do uciierania się przy stole dyplomatycznym. Wogóle liczba statystyczna stanowi pierwszorzędny argument i pierwszorzędny broń w sposobie dzisiejszego myślenia, jednak tylko pod tym warunkiem, że cyfra jest absolutnie pewna, ścisła, wolna od fałszu politycznego i wogóle jakiegokolwiek. Nasza statystyka urzędowa musi stać na wysokości statystyki zachodnio-europejskiej; nie może być innej statystyki „pro foro externum”, a innej dla opinji, i innej znouu dla rządu. Wyrazy — wyniki spisu urzędowego — muszą w obiegę wzbudzać uczucie zupełnego zaufania.  
 Tylko wówczas różnorodne prace podejmowane na podstawie spisu, będą także wiarygodne, a czas na nie zużyty, nie będzie czasem straconym. I tylko wówczas z wyników spisu będą wypływały zdrowe przedsięwzięcia zarówno państwowe jak i społeczne. Fałszywa statystyka mści się na państwach i społeczeństwach, które się nią posługują. Przykładem właśnie Rosja, Niemcy i Węgry.  
 Natomiast spisy statystyczne wzbudzające uczucie pewności i wiarygodności, wolne od próżności narodowej czy społecznej, umożliwiają użytkowywanie rozjaśniają tysiączne wątpliwości i wskazują drogę po której ma kroczyć administracja państwowa i lokalna, praca oświatowa, gospodarcza i t. d.  
 Specjalnie na przykładzie naszych stosunków na ziemi czerwieńskiej można udowodnić jak obryzmie jest znaczenie powszechnego spisu ludności, który przytem nie powinien się ograniczać do zbyt nielicznych rubryk, a powinien dać możność wypowiedzenia się wszechstronnego i swobodnego jednostki, wypełniającej daną kartę.  
 Naprzykład gdy mowa o politycznej przynależności, powinny być naszym zdaniem zupełnie osobną rubryką na język, osobną na wyznanie, osobną na narodowość, a osobną na przynależność państwową, a to by uniknąć wszelkich kolizji i dać jasny i dokładny obraz stosunków.  
 W całej Polsce, tak zresztą jak w całej Europie, ale już specjalnie u nas, na terytorjum, na którym wojna trwała niemal bez przerwy, rok już siódmy, będzie miała statystyka nowe i trudne pytanie. Iuzie o ruch ludności podczas wojny, o te olbrzymie przesunięcia i zmiany, jakich dokonała wojna. Opinia publiczna całkowicie niewątpliwie z najwyższym zainteresowaniem będzie oczekiwała publikacji wyników tej właśnie strony spisu.  
 Jednem słowem wzorowe przeprowadzenie spisu powszechnego ludności, będzie tworzyło zaszczytny nagły obowiązek młodej administracji naszego państwa, które jednak dla wykonania tego olbrzymiego przedsięwzięcia posiada pierwszorzędne kierownicze siły fachowe



15 000 ton i spodziewać się należy, że dostawa tego węgla w powyższych ilościach rzeczywiście nastąpi. Tak więc otrzymać mamy w listopadzie:  
Z zagłębia karwlińskiego 37,500 ton.  
Z zagłębia dąbrowskiego 865 tysięcy ton.  
Z zagłębia krakowskiego 102 tysiące ton.  
Z Górnego Śląska 506,006 ton, czyli razem 910,500 ton.

Reprezentanci miasta tak Małopolski jak i Kongresówki jednoznacznie żalili się z powodu niedostępnego przydziału węgla dla opał domowego, przedstawiając wyczerpujący sposób brak materiału opałowego zwłaszcza w okolicach, które były nawiedzone inwazją bolszewicka. Z powodu wyczerpanych ilości węgla, jakimi państwowy urząd węglowy dysponuje i w ramach, których muszą znaleźć zaspokojenie wszystkie działy gospodarstwa społecznego nie mogła rada przyjąć ludności, miast z konkretną pomocą na miesiąc listopad. Natomiast wyrażyła się na radzie węglowej bardzo poważne opinie co do istnienia zapasów drzewa opałowego (bukowego) w środkowej i wschodniej Małopolsce, do których powinny sięgnąć zarządy miast tak Małopolski jak Kongresówki i w ten sposób postarać się o zabezpieczenie materiału opałowego.

W akcji tej winien intensywnie współdziałać zarząd kolejowy przez dostarczenie odpowiedniej ilości wagonów, jak również powinny wszystkie urzędy, którym przysługuje głos w gospodarce państwowej, starać się o usunięcie wszelkich trudności dla tej akcji w interesie głodującej ludności.

Wreszcie bardzo ożywiającą dyskusję wywołała sprawa węgla dla kolei, na rzecz której ustalono następujące kontyngenty zapotrzebowania:  
Małopolska 100,000 ton, Kongresówka 100,000 ton, Wielkopolska 80,000 ton.

Reprezentant ministerstwa kolei, przeciw tym przydziałom zarządzał, domagając się zwiększenia kontyngentu ogólnego o 35,000 ton.

W dyskusji na ten temat ustalono, że na zwaliskach kopalń dąbrowskich znajduje się z górą 100,000 ton węgla, które jedynie z powodu braku środków trans-

portowych nie mogą być wywiezione. Na tę wiec ilość węgla zwrócono uwagę reprezentanta kolejnictwa i wyrażono równocześnie przekonanie, że zarząd kolejowy potrafi niewątpliwie wywieźć węgiel leżący na zwaliskach dąbrowskich i w ten sposób z łatwością pokryć swój awanturny niedobór i zabezpieczyć dla siebie konieczne rezerwy.

Co do środków transportowych to w miesiącu wrześniu nie można było jeszcze stworzyć w transporcie z amerykańskich 30-tonnowych węglarek — Zarząd kolejowy spodziewa się jednak, że już w październiku przynajmniej 500 węglarek będzie mogło być oddanych do użytku.

Jak dotychczas, nadeszło do Opatoka amerykańskich wozów transportowych 2900. Składają się one jednak z czterech części, które dopiero na miejscu muszą być zmontowane. Obecnie gotowych jest już 250 wozów, które w najbliższych dniach skierowane będą do zagłębia dąbrowskiego na kopalnię Juliusz i Jowisz, gdyż jedynie te dwie kopalnie w zagłębiu dąbrowskim posiadają zwrotnie dostosowane do konstrukcji wozów amerykańskich.

### Morderczynie dzieci.

Pisma świadkie donoszą o wykryciu nieślubnej złodniarki, ożyny której doprawdy krew w żyłach ścinała.

Osoba tą, której morderstwa rekord światowy pobili — jest trzydziestoletnia danka Dagmara Overby. Liczba jej ofiar, jak dotychczas ustalono, przekracza już obecnie sto kilkanaście osób.

Specjalnością tego zwierza w ludzkiej postaci były dzieci nieślubne nowonarodzone lub kilkutygodniowe, lecz w każdym razie nie przekraczające wieku 5 lat. Zapomocą ogień szesn otrzymywała ona od rodziców, niemogących utrzymać swoich dzieci, nowonarodzone niemowlęta, rzekomo chcąc je uaynowić i wychować. Bierąc od rodziców jednorazowo po paręset koron, wymagała wzamian piśmiennego zobowiązania, iż nigdy rodzice dziecka nie zadadają go z powrotem i nie będą dowiadywać się o jego losie.

Niezłocznie po otrzymaniu dziecka, zazwyczaj nawet w tym samym dniu, złodniarka przystępowała do

torturowania niemowlęcia, następnie zaś, po poddaniu go najwyższemu torturom, zabijała, dając własnymi rękami lub przy pomocy sznurka, lub też nakoniec topiąc w wiadrze wody.

Po dokonaniu zbrodni, megera zakopywała swe ofiary w jakimś odizolowanym miejscu lub też paliła ich ciała.

Ostatnie niesnoby swad, wydobywający się z mieszkania Overby — zwrócił uwagę jej sąsiadów. Zawołano policję, wyłamano po cichu drzwi i zastano zbrodniarkę akurat w trakcie dokonywania jednej ze swych licznych zbrodni.

Zaresztowana Dagmara Overby z zupełnym spokojem zaczęła opowiadać dzieje swego procederu, cynicznie oświadczyła, że w ciągu ostatnich paru miesięcy zabiła sześćnaście dzieci. Doznawała niezwykłej przyjemności — mówił ten potwór — gdy patrzyłam się na cierpienia tych dzieci. A że otrzymywała przytem i pieniądze, przyjemność jej była podwójną!

W zbrodniach swych Overby zaczęła praktykować już od 1910 roku. Jak oświadcza, otrzymywała mniej więcej jedno dziecko miesięcznie; z dniem tych zaledwie kilkanaście oddała ona na wychowanie wieśniaczkom z okolicznych wsi — resztę zaś zamordowała w sposób bestjański.

Zachodzą podejrzenia, że Overby zamordowała również swego własnego syna.

### Clagnienie 1-ej polskiej państwowej loterii klasowej.

V-ta klasa.

Większe wygrane.

20 dzień clagnienia.

600 000 — 53892.  
20 000 — 19656, 88628.  
15 000 — 25682.  
10 000 — 14067, 27128.  
5 000 — 35378, 64753, 66097.  
3 000 — 5402, 18905, 31989, 44294, 64770, 70115, 78186.

### Giełda warszawska.

Notowania z d. 7 października.

Waluty: Ruble carskie 600 700.—, 302.50; ruble dumskie po 1000 88.—, 82.—; po 250 67.—, 63.—; dolary Stanów Zjednoczon. 250.—, 280.—; kanadyjskie 210.—, 225.—; franki franc. 18.—, 18.—;

franki belgijsk. 18.75, 19.75; franki szwajcarskie 43.—, 45.—; funty szterlingów 935.—, 980.—; marki niem. 430.—, 460.—; korony austr. 89.—, 92.—.

De wigi: na Nowy Jork 230 280.—; na Szwajcarię 43.—, 45.—; na Londyn 935.—, 980.—; na Berlin 430.—, 460.—; na Wiedeń 90, 95.—.

Akcje: Bank handl. warsz.

2825, 2330; Bank Kup. Łódzki 925, Borkowski 4200, 4300, 4400; Lilpop 6500, 6170, 6165; Rudzki 4620, 4700, 4600; Zyrardów 8090, 8100.

### Dr. med. Z. Aronson

Zielona № 3  
Akuszer i ginekolog wznowił przyjęcia od 4 do 6 popoł. w niedziele od 10—12.

### SALA KONCERTOWA.

Dzisiaj o godz. 3.15 p.p.

gra na pierwszym koncercie popołudniowym  
**Jan Smeterling**

ślyny pianista.

Cala prasa paryska, wiedeńska oraz berlińska wyraża się z wielkim uznaniem dla młodego i uzdolnionego artysty. Szczegóły w programach.

Jutro o godz. 8.15 w.

**Seweryn Eisenberger**

W programie: Czajkowski IV Symfonia oraz Beethoven Koncert fortepianowy C-moll. Bilety dziś od g. 10—1 oraz od g. 2—5 w kasie Sali Koncertowej, jutro w kolejarstwie Alfreda Straucha.

### Zawiadomienie.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój

skład przedży bawełnianej

i Manufaktury został przeniesiony z ul. Kamiennej № 11

na ul. Zieloną № 3.

DOM HANDLOWY

Maurycy Tauman.

53—1

## A. Rejtberger

Piotrkowska № 123,

zawiadamia Sz. Klientę, iż przyjechał z Paryża z najnowszymi modelami.

823—1

### Teatr Dramatyczny

Cegielniana 53.

Dziś o g. 8 w.

Benefis

3-ch niedoleżnych

p. FISZLEWICZA Operetka w 4 aktach.

### Teatr Wielki

Żyd. Trupa Zjedn.

0 godz. 8.15 w. Żyd. Bohater Samson

z udziałem p. Joles i p. Zukerberga oraz całego zespołu.

## Grand-Tailleur

(Gurt i Kaufman).

Z dniem 11 października r. b. rozpoczyna działalność swą pierwszorzędną zakład krawiecki ubiorów damskich, na wzór największych firm francuskich tegoż zakresu p. f.

„Grand-Tailleur“ (GURT I KAUFMAN)

przy ulicy Piotrkowskiej № 53.

W nadziei, iż wykwintem i solidnym wykonaniem powierzonych nam zleceń, zdołamy zaskarbić sobie zaufanie Sz. Klienteli

kreśli się

Kurt i Kaufman  
Łódź, Piotrkowska 53.

00—6

### Pierwszorzędna Pracownia ubiorów damskich

## A. Beker

Łódź, ulica Piotrkowska № 111.

### Zamienię z odpowiednią dopłatą

mieszkania trzypokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami na 11 piętrowe w Alajli i Maja (obok pałacu Poznańskiego) na mieszkanie 4 lub 5 pokojowe na parterze, lub 1-ym piętrze przy ul. Piotrkowskiej (tak jedno) z poprzedzającą ulicą bliższą Piotrkowskiej (od Placu Wolności do Nawrot). Oferty sub. „Moa“ w Adm. „Głosu Polskiego“.

Kursy języków oraz nauk handlowych

L. M. Poznańskiego  
Sienkiewicza 22.

Dnia 12 b. m. rozpoczyna się zajęcia w równoległych grupach polskiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego, łaciny, hebrajskiego oraz wszelkich przedmiotów handlowych. Personal nauczycielski składa się z wybitnych sił pedagogicznych.

### MARGOT

Piotrkowska 64. 450—4

Wielki wybór nowości!

Ciepłe anafroki od Mk. 400.—  
matinki . . . 300.—  
Halki jedwabne . . . 200.—  
Suknie . . . 300.—  
Ceszy przystępne, tanie stałe!

Sweatry w 24 kolorach od Mk. 4.00.—  
Czystki walc.

### Poszukiwani:

MAJSTER, dobry fachowiec, do maszyn okrągłych (rundmaszyn)  
KROJCZY lub KROJCZYNI, obeznane z krojem bielizny trykotowej i zakietów (golfów) damskich  
FISARZ fabryczny. Oferty składać do „Głosu Polskiego“ sub. „Nr. 2352“.

### Kursy maturalne

(jednoroczny i dwuletni) we własnym lokalu otwiera z d. 20 października 1926. Zespół fachowych nauczycieli gimnazjalnych. Zapisy codziennie od g. 3—5 po poł. przyjmuje prof. Sylberszycki, Szkolna 33 m. 14. Tamże rechać się zgłosić zapisani w dniach od 15—20.X w celu uzyskania ostateczn. informacji.

### Farbiarnia i wykończalnia

## Pawła Szulca

Zawadzka № 16

jest uruchomiona i przyjmuje do barwienia i wykończenia towary bawełniane, jedwabiane i wlniane.

802—8

### Ogłoszenie.

Od poniedziałku, dnia 11 października r. b. posiadacz karty tywańskowej okresu 126-go (września) upoważniam do nabycia

300 gramów taryny ZATWJ na odciach 1/7.

MAJSTRAT  
Kamiat Rozdziału Chleba i Maki.

Łódź, dnia 9 października 1926 r.

## Srubby, mutry, nity

jak również wszelkie przybory przemysłowe oferuje po cenach fabrycznych

J. Koffmann, Polakiewicz,  
Głazkowskianka 4.

### Technik-wspólnik

i współpracownik z kapitałem 150—200 tys. marek do dobrze urządzonej dobru zarobkami fabryki maszyn jest poszukiwany. Oferty składać do Adm. „Głosu“ pod „Wspólnik“ 16-1

### Znana pracownia ubiorów damskich

## Ch. Besser

Łódź, Piotrkowska № 82,

posiada się Szanownym Panom. Wykonuje wszelkie kostiumy, palta i suknie podług ostatnich modeli.

Obstalniki przyjmuje w własnych i powierzonych materiałach po cenach przystępnych. Uwaga! Na ządanie Szanownej Klienteli obstalniki mogą być wykonywane w przedziale 3 dni.

### Poszukiwany samodzielny

## Grempełmajster

do przedziału wigorowej.

Oferta sub. „Nico“ do „Gł. Polak“ 1-2

### Gość w dom — Bóg w dom.

Pod powyższym tytułem korespondent lwowski „Gazety Porannej” opowiada swemu piśmiennemu „cudzie” o staroniemieckiej chyba gościnności stolicy niedoszłego władcy Romana I.

Zdaje mi się, że koniecznym jest, żebyśmy my, „holota królewicka i małopolska”, która los wojenny zapędził wbrew woli do Wielkopolski, zostawili potomności dokument inny, prócz ustnego przekazania o przyjęciu, jakiego doznaliśmy u naszych braci z nad Warty. Takim dokumentem będzie bądź co bądź i list niniejszy.

Możnaby go zacząć w formie bajki: Żył w przucidnym kraju... Albo geograficznie: Polska posiada prowincje... Albo etnograficznie: Ludzie zamieszkujący zachodnie ziemie Polski...

Ale to wszystko wywołałoby od razu konieczność bliższego określenia, a przecież tak, po prostu, bez ostródek, byłoby zbyt — po poznańsku.

Zacznę więc inaczej. Najazd bolszewicki, który bezpośrednio zagroził Warszawie, spowodował t. zw. ewakuację. Ewakuacja jest jednym z najstraszniejszych słów wojennych. W jego łacińskim brzmieniu mieści się bowiem męka tulaństwa i wieczny grymas — próśby.

Oczy stają się wtedy błagalne, a usta mówią wciąż słodkie słowa: „Proszę o kwatery” — „Czy jest pokój do najęcia?” „Przepraszam najmocniej!” — „Jaka cena?” — „Dziękuję, bardzo dziękuję!”... A w zamian za to słyszy się: „Nie ma miejsca!” — „Pocoście przyjechali?” — „Wynosicie się od nas!” i z jakichś miljon: „nie!” Takie wypowiedzi słyszy się od ludzi do-

brze wychowanych. A nie wychowani mówią najwymyślniejsze obelgi, wyrzucają uchodźców, zwłaszcza kobiety z dziećmi, za drzwi i na bruk, i od razu przeciwstawiają poznański dogmat polityczny innodzielnicowemu, czynią prośby o przytułek odpowiedziami na wszelkie niepowodzenia polityczne, ponadto niweczą to wszystko, do czego dotąd byłeś przywiązany.

Np.: Warszawa jest miastem kabaretów i kawiarni, więc nie potrafi się obronić — a zajęcie jej przez bolszewików byłoby sprawiedliwą nauką. Lecz Wielkopole nie są wcale tak zli. Wtedy wystawiliby dwie dywizje i odbiliby napewno stolicę. Tak, jak się to stało ze Lwowem, który jedynie poznańskim wojskom zawdzięcza wypędzenie ukraińców... Mówi się jeszcze i inne mądrości, których wole nie przytaczać, ażeby ktoś nie posądził krewkich wielkopolskich osobników o zdradę stanu. A to naprawdę tylko krewkość i... abderyzm. A także brak sympatii do nas, t. zn. do Królestwa i Małopolan. „Uczucie” to zaślepiła prawie jak miłość. Tu i owdzie znajduje się jeszcze odrobina „pobłażliwości” dla Małopolan, lecz zupełnie na indeksie są Królewacy.

Wielkopolska jest chora. Zaprawde — nie jest absurdem to określenie! Choroba ma zresztą nazwę, wprawdzie nie medyczną, ale tembardziej zrozumiałą. Miano tej choroby: dzielnicowość. Najmniej chorowała na nią Małopolska, rekonwalescentem, dzięki Bogu, jest już Królestwo, lecz silny jej przebieg z gorączkowem młoczeniem obserwować można wciąż jeszcze w Wielkopolsce. Cechami tej choroby są zarozumiałość i egoizm. Leczyć zaś można ją chyba... czasem. Zdarza się jednak, że w poszczególnych, wypadkach doraźnie

pomaga grube słowo i donośny głos.

Nieszczęśliwi gwaknowani, którym zła dola jako miejsce pobytu wymierzyła Poznań, w pierwszym rzędzie zdziwili się, że taniłość wielkopolska jest zwyczajną blagą. Przynajmniej nie było jej w stosunku do „obcych”. Zdzierstwo mieszkaniowe i restauracyjne obleżało się na wycisze o corcchle a gruntowne wyróżnianie kieszeni uchodźców.

W pewnej willi np. brano 40 mk. dziennie za pokój o 216żkach, a 25 mk. za etymy pokój o jednym łóżku. Artykuły żywności (z wyjątkiem chleba, jarzyn i owoców) są tak samo drogie, jak w Warszawie, z tą tylko różnicą, że w Warszawie można ich dostać, a w Poznaniu wielu artykułów brak zupełnie. Niema tam ani masła, ani mleka, ani wędlin i wogóle tłuszczów. Towary inne są znacznie droższe, niż w Warszawie. Taniłość poznańską należy więc między bajki włożyć, mimo, że drożyznę przypisywano jedynie wpływowi ewakuowanych.

Co jednak jest prawdą, to ukochanie przez Poznańczyków Niemczyzn (nie Niemców!) Prasa poznańska daremnie walczy z dwujęzycznością. De facto istnieje ona i bije w oczy przybycia z innej dzielnicy. Jeżeli się zagada po niemiecku do fagasa sklepowego lub kelnera, usługa jest podwójnie szybka, a traktowanie gościa uprzejmie. Po polsku mówiący, zwłaszcza akcentem niepoznańskim, spotykał się tylko z wzrokiem pełnym niezyczliwości, z opryskliwością i z odpowiedziami w języku odczystym tak zniekształconym, że nie wiedziało się, czy się śmiać, czy płakać.

Możnaby oczywiście fatalną polszczyznę poznańską usprawiedliwić pruskim uciskiem, ale zupełnie. Przecież rotowi Niemcy w Poznaniu mówią po polsku i to

wcale nieźle — widocznie uczyli się tego języka, uważając, że jest potrzebny do porozumienia się z ludnością polską. W sklepach, które w Poznaniu mają polskie brzmienie, mówi się wprawdzie z polakiem: kupujemy po polsku, ale personel i właściciele między sobą używają bez żenady języka niemieckiego. Nierządki też oficerowie i żołnierze mówią z sobą lub z swymi rodzinami po niemiecku, a czynią to zupełnie jawnie, bo głośno na ulicy lub w lokalach publicznych.

Przytem uważa siebie Poznań za najpatriotyczniejsze miasto. — Nikt oczywiście nie ma zamiaru odbierać mu tej szczytnej świadomości, ale stwierdzić należy, że jest to w każdym razie patriotyzm „sui generis”, a dla nas, miłujących „zewnętrzność” trochę nie zrozumiały. Sądziłem bowiem, że po tylu miesiącach, nieomal lat było zmasaż piętno pruskie i właśnie to rażąca zewnętrzność (może tylko) dwujęzyczność wytepić. — Można by też było przy dobrych chęciach wymazać wewnętrzną pogardę dla reszty polaków, pogardę wziętą bez zastrzeżeń w spuściznie po Prusakach.

Uwagi powyższe nie mają źródła w osobistych nieprzyjemnościach, doznanych w Poznaniu. — Rzucają się one w oczy natychmiast każdemu, krótko tam tylko bawiącemu „obcemu” polakowi i robią przesmatne wrażenie. Ewakuowani mogli z czasem stwierdzić, że Wielkopolska mimo wszystko jest jednakże... Polską i tem przykrejsze było wrażenie, tem przykrejsze i dziwniejsze oparte trzymanie się niemieczyny.

Wracajmy jednak do naszej gościnności w Poznaniu. Niechęć wielkopolan przypominała żywo czas uchodźcze w Wiedniu, przy czem zaznaczyć należy, że ogólnie wiedeński był gościnniejszy. Mu-

ślano się mimowoli wężaj myśleć o Krużwicy nad jeziorom Gopłem, o Piaście i Popiele. Wszak miejscowość ta znajduje się w Wielkopolsce! Piękna legenda o gościnności polskiej przewodziła całą Polskę, gdy u jej kolebki zapominano jej zupełnie. Wielkopole nie są widocznie potomkami Piasta, lecz wywodzą się od Popiela, którego za zatwardziałość serca i niegościnność tak marny spotkał los. Myszy krużwickie z bieżem lat mnogich wyrosły na szczury i dlatego to Poznań jest miastem szczurów i tak zupełnie bezskutecznie walczy z tą plagą. Zapewne zawsze obok niegościnności gnieżdżą się... myszy i szczury.

Poznańczycy, krytykując Warszawę, jako miasto zabaw, smakośzysy i biboszy, posiadają samych 10 kroków restauracje, cukiernie, kawiarnie urządzone wspaniale, o olbrzymich salach. Piwo pije się w Poznaniu zupełnie po bawarsku. Natomiast idących na front żołnierzy nikt nie żegna, powracających z frontu nie wita się. Choć ostentacyjnie pewnej niedzieli urządzone zbiórkę na „wielkopolskiego” żołnierza. Nierządki też słyszy się zbierzenia, gdy powracającymi z frontu chorymi czy rekonwalescentami są nie Poznaniacy. Przy czyną niezadowolona jest obawa, czy aby taki wygłodzony ozdrowieniec nie posiada zbyt wielkiego apetytu. Sympatja Wielkopolski idzie bowiem przez żołądek.

Zapewne możnaby przytoczyć wiele jeszcze faktów, świadczących o „dobrem” sercu Poznańczyków, ale nie jest naszym celem wywoływanie nieprzyjaznych uczuć dla Wielkopolski. Konieczne były jednak te słowa prawdy, więcej może nieprzyjemnej dla nas, niż dla tych, których w oczy kole.

### Institut de Beauté

## de M-lle Miłakowska

Łódź, ul. Zawadzka 6. (Uczennica prof. Archambeau w Paryżu)

Specjalne francusko-kosmetyczne masáže za pomocą środków lekarskich. Hygieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery **TWARZY**

# „SANITAS”

Wytwórnia kończyn sztucznych i aparatów ortopedycznych

Poznań, Gwarna Nr 17. Filja: Grudziądz, ul. Bergona Nr 8. Telefon 2330.

**Specjalność:** Wykonywanie protez. Górne nogi z drzewa i skóry. Dolne nogi ze skóry.

Aparaty redresyjne. — Gorsety ortopedyczne.

Opaski przepuklinowe.

Dostawa jaknajkrótsza w 3-7 dniach. — Ceny umiarkowane.

Kancelarja Hebrajskich Kursów Wieczorowych

## „HATTECHJA” przy „Bet-Amie”

Łódź, Południowa Nr 11,

przyjmuje zapisy na języki hebrajski i angielski codziennie od 6-9 wiecz. Nowe grupy dla początkujących będą uruchomione dnia 15 października r. b.

### Dom Handlowo-Ekspedycyjny

## Sz. Freiman i S-wie

Warszawa. Łódź, Zielona Nr 6.

Kantor: Nalewki 2a (Pasaż Simons.) tel. Nr. 53-61. Składy: N. Dzika 7, tel. 280-43. Grzybowska 80, tel. 221-65. Oddziały miejskie: Srebrna 15, tel. 239-45, Nalewki 33, tel. 808-67.

Oddziały: Kraków, Lwów.

Przedstawicielstwo na Poznań  
Dom ekspedycyjny B. Nadelman.

Udzielanie zaliczek, cienie, ekspedycja, inkaso, przechowanie i ubezpieczenie transportów.

Agentury i korespondencje we wszystkich większych miastach i na pograniczu.

Ekspedycje bagaży zagranicę, szybka, skrzynki i kaski.

### Wielki wybór!

Sawetry zagraniczne i trykotaż

Wielory na palta

Szewioty, Bostony i welenki zagraniczne

Zeliry, płócienna i satyny na podszewki

Flanely w różnych kolorach i gatunkach

# R. Margulies

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 92.

Ceny przystępne!

Chustki ciepłe i plety

Madapolamy i płótna

Metkale i purpur na wyspy i piernaty

Prześcieradła, ręczniki i chusteczki

Bielizna damska i męska

### Niem.-Rosyjskie

## Towarzystwo Transportów i Żeglugi

Cienie. Inka. Magazynownie. Asekuracja.

Niniejszym zawiadamiamy Szanowną Kliencję, że otworzyliśmy

w Tczewie (Dirschau), Górna Nr 4

Własną filję, która w połączeniu z filją w Gdańsku, Rennerstiftsgasse 71, rozpoczęła swoje czynności.

W Łodzi przy ulicy Kilińskiego 60, posiadamy obszerną składową, zabezpieczoną od ognia, która jest specjalnie urządzona dla magazynowania jaknajwiększych transportów węgla, bawlny, szmat i t. d.

z powołaniem Niem.-Rosyjskie Tow. Transportów i Żeglugi Filja w Łodzi.

Skład: ul. Kilińskiego 60. Biuro: ul. Piotrkowska 92. Adr. telegraf: „Niemrosow”.

## Uwaga Żow. Szewcy!

Dnia 10.X 1920 r. o godz. 2 po poł. odbędzie się Zebranie Ogólne w lokalu Związku, ul. Sienkiewicza Nr. 9, na które o liczne przybycie prosi

Zarząd.

## Dom Handlowy Bonisławski i Goldman,

ŁÓDŹ

Fabryka Przetworów Chemicznych

Kantor: Piotrkowska 130, Skład i fabryka Przetworów Chemicznych Konstancynowska 109 (właśnie bocznica kolejowa i zbiorniki). Tel. 292.

poleca oleje maszynowy, cylindrowy, gazowy, łożyskowy, do motorów i inne smary do 10, do pasów, tłuszcz „Tovotie” z, olej lniany i t. p. wazelinę, terpentynę, smołę gazową, przetwory chemiczne, oraz wszelkie artykuły do fabrykacji pasty do obuwia

## S. Liberman

### KRAWIEC DAMSKI

ul. Dzielna Nr 1

zawiadamia niniejszym Sz. Kliencie, iż otrzymał oryginalne modele

Paryskie na Sezon jesienny.

Uwaga: Na żądanie Sz. Klienta robota może być wykonana w przeciągu 48 godzin.

## Zgubiono

portfelik zawierający następujące dokumenty, na imię Abrama Kustana: 1) Akredytywe na dolary (Letter of Credit) i 2) Świadczenie obywatelstwa amerykańskiego. Uprasza się znalazcę dokumenty zwrócić na ul. Ewan-gielicką Nr. 7, m. 6, za wynagrodzeniem. 0-2

## Zgierska 17. LECZNICA Zgierska 17.

Przyjmuje się codziennie: od 10-11 choroby oczu; od 11-12 choroby wewnętrzne i nerwowe; od 12-1 chor. kobiece i akuszerję; od 2-3 chor. skórne i weneryczne; od 3-4 chor. chirurgiczne od 4-5 chor. dziecięce; od 5-6 chor. gardła, uszu i nosa; od 6-7 chor. sercowe i płuc. WIZYTA 15 MAREK. W ap-tekach znaczny rabat. Na żądanie składa się też wizyty w miesiącu.

Szczepienie ospy codziennie od 4-5 po poł.

Płacę w tym tygodniu za

stara używana, szluczne zęby 25 mk. od sztuki

Za całe złote aparaty do mk. 600.

Kupuję stare złote koronki i mostki. Skład mater. dent. Zaloman, Wschodnia 45.

Z powodu wyjazdu natychmiast sprzedaje się ładne jedwabne meble:

garnitur salonowy, garnitur buduarowy, mały garnitur salonowy damski, łóżko, biurko damskie mahoniowe, biurko męskie, toaletkę i umywalkę dębowe,afka emaljonowa, szafki i szafki, meble, Włocławek 16 22.

Teatr Artystyczny SCALA Nowy program Nr. 4.

Dziś o godz. 4 pop. popularne ceny.

Dziś 8.30 wiecz. Część III.

Część I.

B-cia GIZYNI-Akt gimnastyczny. TANIEC MOTYLA-p-na Zaleska. HOMUNCULUS Monolog-p. Bodo. TANIEC ANIELSKI-H. Winiarska.

Część II.

ZWARJOWANY JANEK-sketch w 2 aktach. Wykonają H. i E. Redonowie i Illijst A. Kamiński. IGN. WIŚNIEWSKI Śpiew Hanus, Paragiędnych MATCHICHE-odtańca L. J. Ciesielski.

Pieroc (bal. sketch) Winiarska, duet Ciesielskich. Z. BONECKA-śpiew Skarga, Zwada małż. E. REDEN w swoim nowym repert. FIJOLKI-odtańczy Zaleska. E. BODO. Kiedy bez zakwitnie, Niewiniątka MUZYKA.

Większa fabryka wyrobów wełnianych poszukuje doświadczonego Manipulanta

Zgłoszenia piśmienne do adin. 'Głosu Polsk.' pod lit. 'T. P.' 383-3

OGŁOSZENIE.

Magistrat-Wydział Zaprawianowania Miasta podaje do wiadomości, że na składach Przejazd Nr 9, Piotrkowska Nr 111 i Konstantynowska 99, ze skaramiem kart naftowych sprzedaje po 8 funtów nafty na każdą kartę za cenę Mk. 4.50 za funt.

Magistrat.

Pracownia okryć damskich H. GOLDLUST

Ogłoszenia Nr 8, przyjmują okrycia na sezon jesienno i zimowy, wykonywane według ostatnich modeli paryskich. 9-4

Potrzebni CHŁOPCY lub DZIEWCZĘTA

do rozmnożenia gazet. Zgłaszać się do administracji 'Głosu', Piotrkowska 106. 44-2

Ogłoszenie.

Powinno się na ogłoszenie dane przy końcu lipca 1920 r. w 'Rozwoju' 'Kurierze Łódzkim' 'Głosie Polskim', Dałał Bud. Kwat. D. O. Gen. Łódź przypomina np. dostawcom, że wszelkie oferty na dostawę drzewa opałowego, budowlanego, sprzętu koszarowych i t. p. winny być składane w zamkniętych kopertach.

Kursa maturalne i uzupełniające 'NAUKA', Kraków, Jasná Nr 5, Przewodząca do matury gimnazjalnej, seminarium i do poszczególnych klas bez opuszczania stałego miejsca pobytu wyjątkowo korespondencyjnie. Prospektów na żądanie. 581-6

Rutynowana NAUCZYCIELKA z dyplomem uniwersytetu francuskiego i dyplomem Supérieur de l'Alliance Française, udziela lekcji. Zawadzka 2 m. 2 między 2-4 pp. 390-

Uczciwy znalazca, który w ubiegły piątek, dnia 8. X. w tramwaju Nr 8 znalazł mój portfel, zawierający 2000 mk. gotówki, paszport niem. kartę rejestracyjną itp. przeznacza nagrodę i zastrzymanie gotówki i zwrot dowodów osobistych i notatek handlowych. N. Singer. 785-5

BE CZKI

wielkim wyborze do nabycia. dawca. Nr 86. 780-1

Ogłoszenia wrodne.

Kupuję futra, szelki karakulowe, fokowe, garderobe, bieliznę, dywanów, meble, maszyny do szycia, pianos najtańszej. Wólczańska 44, Czarnowice.

Białe tow. surów. ka, płócianka, flanela, barachany, szewloty, koroty, bosony, welur, wyśnaw, podszewka. Kilińskiego 40, m. 10. 405-30

Jakobana, Penożo-lat Nensidów stwary. Wiadomości: Zakopana, Nowotarska 27, Wład Janówka. 778-3

Wiera Nauszelelska Adamowi esowej, Piotrkowska 91, posiada dyplomowaną nauzelelską języka niemieckiego na godzinny. 76-3

Narcyz Nadeszła specjalnie dla was miła szara flanela ze Włochy i szmowa. Kilińskiego 40, m. 10. 405-30

Moje sprzedaje... szafa, łóżko, stół, biurko, gabinet, stołowe oraz inne. Piotrkowska 109, Przemysłowski. 919-9

Łóżko, szafa, stołowa, stół, krzesła, biurko, almuzyk sprządek tańcy. Piotrkowska 291 m. 4, front. 842-4

Apokryficzna wizerunek szereżankami, 4 lata praktyki (bez praw) poszukuje kondykcji na prowincji. Oferty w 'Głosie', pod 'Uszereżankami'. 45-

Kucharka P i p k o w a Piotrkowska 182, m. 14. Dla pań przyjeżdżających lokal. 03-14

Meble, łóżka, szafy, komoda, umywalnia, garniur salonowy, lustro, białko szafkowe, zegar. Piotrkowska 223, m. 3. 118-6

Były absolwent szkoły teologicznej poszukuje posady jako pomocnik księdza. Łaska wo ogłoszenia Średnia 23, m. 2. Gutman. 33-3

Recepty i recepty... składająca się z trzech członów, bankowo-przemysłowych poszukuje posady buchaltera, księgowej, kontrolera, referenta, pomocnika. Oferty 'Głosu' sub 'Rutynowany'. 801-1

Pracownicy potrzebni... do obsługi maszyn. Wyłączenie z ogólnych ogłoszeń. Adres: Kolski, dyrektor gimnazjum. 405-9

Biuralista obchodzący... oszynowa i niezmiernie poszukiwany. Oferty piśmienne 'Przemysłowemu', Przejazd 6. 477-3

Moje sprzedaje pół domu z piacom. Wiadomości: Piotrkowska 109, Przemysłowski. 919-9

Moje sprzedaje... w Holendówku, przystanek tramwajowy pod Zgierzem. - Wiadomości na miejscu u P. Kan. 410-3

Moje sprzedaje... w miejscowości lub w okolicy z swoim białym. Ul. Kilińskiego Nr 99. 83-3

Moje sprzedaje... w miejscowości. Emilij Nr 20, m. 2. 786-6

Detaliczna sprzedaż Manufaktur i Resztek Piotrkowska Nr 108, prawa ofic., I piętro. 776-6

Redaktor do przejścia i zakończenia podręcznika trećci lekcyj potrzebny. Oferty do admin. 'Głosu' sub 'Podręcznik'. 470-1

KUCHARKA (niemka) może się zgłosić na ul. Ewangelicką 5, m. 5. 476-2

Pianistka P. Weller-Berlta na krótki czas przeprowadziła się na ul. Piotrkowską Nr 175, m. 6. 473-1

Poszukuję się pokoju przy rodzale dla młodego małżeństwa bez mebli, w okolicy między Dzielną a Średnią. Oferty do admin. 'Głosu' sub 'S. P.'. 83-2

Okazyjnie z powodu wyjazdu fabryki pasów transmisji, skanych dobrze wprowadzonych, z surowcami na trzy miesiące do sprzedania. Of. do 'Głosu' sub 'A. Z.'. 29-2

Lekcje jęz. francusk. w godz. pozostałych tygodni przyjmuje L. Holemanówna Nowo-Cegielna 19, Od 4-7. 412-2

PAPIER zużyty, księgi buchalteryjne, koperty, karte adresowe, gazetki, tygodniki, każda ilość kupuje. Posyłamy po odbiór. LUBKA Sienkiewicza 20 m. 16 ostatnie wejście, parter. 997-2

BIURALISTKA wład. jęz. polski i niem. w słowie i piśmie, pisząca na maszynie i stenografie po polsku bardzo szybko oferta do admin. 'Głosu' pod 'G. i L. 100'. 419-3

DOM dwupiętrowy z oficyną w dobrzej stacji, w średnim wieku, 570 m. kw. do sprzedania. Dowiedzieć się Hugo Ptaszki, ul. Anny 80. Pośrednictwo wykluczone. 812-3

Pomocnik majstra tkackiego potrzebny. Szczegółowe oferty pod S. S. w Adm. 'Głosu'. 49-3

TKALNIA SZTUCZNA Tkalnie różnej fermy dźwirz strzeżone nie do porzucenia tak w mekka, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich owarach, frankach i dywanach Łódź, Piotrkowska 117. 419-3

Brylanty, Perły i Bizuterje płać najwyższe ceny Zakład jubilerski A. Lewkowicz Piotrkowska 89. Dr. med. Rosenwajg Choroby dzieci i wewnętrzne. Wzrost przyjęcie chorých. 59-10

Do sprzedania dywan perski rozmiaru 6x9. Obejrzeć od 1-3 popoł. Dardzikowski, ul. Kilińskiego 79. 404-3

Do sprzedania: Pokój jadalny i kąpielowy, serwis porcel., kasa ogniotrwała, lodownia. Blisze szczegóły w sklepie spotyw. Główna Nr 8. 400-3

Z powodu wyjazdu sprzedaje się różna lustrza, obrazy, szkło stolowe, lampy gaz. Ul. Wysoka Nr 22. 450-1

Zęby! Złoto! starokupuje, płać wysokie ceny. Konstantynowska 20, lewa oficyna, parter. Na dzyczny. 450-1

Ważne dla Pań Korzystajcie z okazji Tania wyprzedzi! Recepty i recepty... Płać do nabycia: M. BRYL, Piotrkowska 58. 419-3

Palto karakulowe do sprzedania. Ul. Wodna Nr 34. Ogłada od 11-tej do 4-oj. Stróż wakata. 25-3

Nauczycielka jęz. francusk. (Wiedząca All. Franc.) z kilkuniesiętną praktyką szkolną poszukuje posady w Łodzi lub na prowincji. Oferty sub 'All. Franc.' do 'Głosu'. 411-2

Puder JUNO Puder najlepszy do twarzy, niewidoczny, o subtelnym zapachu, nadaje cerze świeżość i delikatność. 27-2

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczościowych. Leczenie prętowatym Nitazem i statinami. Piotrkowska Nr 44, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 9-12 i od 4-8 pop. Dla pań od 9-11 pp. 400-3

Choroby skórne i weneryczne Dr. Lewkowicz Konstantynowska 19. Od 9-11 od 8-8. Pałte od 6-9. 912-50

A. Kupię meble, dywany, nury, garderobe, futra, bieliznę, pianos najtańszej. Benedykta Nr 25, m. 13 parter. Lasnyk. 419-2

DOM KOMISOWO-HANDLOWY 'Union' Benedykta Nr 2, (lewa strona). przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary meble, fortepiany, pianina, kasy żelazne portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p. Warunki najdogodniejsze. 18-3 Hurt. Detal.

Hurtowo a także detalicznie towary wysortowane Szajbiera, Gromana, Zawiercie Poznańskiego i inne. Specjalne ceny dla Kooperatywy i sklepów biatawnych. M. ORBACH Konstantynowska Nr 3, lewa oficyna I-sze wejście 2-gie piętro. 18-

Moje wynajęcie pokój pmeblowany w przyznanym. Cegielniana 88/8. 784-1

Dubeltówką kal. 16 sprzedaje się. Piotrkowska Nr 41, II piętro, front. 798-3

Do wynajęcia biurowy pokój frontowy o wystawione oknie, wejście z sieni, średniometra. Oferty sub 'Biurowy'. 47-2

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane z utrzymaniem. Oferty do 'Głosu' sub 'B. R.'. 864-1

Kuchalter biurowa... pierwszorzędny firm bankowo-przemysłowych poszukuje posady buchaltera, księgowej, kontrolera, referenta, pomocnika. Oferty 'Głosu' sub 'Rutynowany'. 801-1

Pracownicy potrzebni... do obsługi maszyn. Wyłączenie z ogólnych ogłoszeń. Adres: Kolski, dyrektor gimnazjum. 405-9

Biuralista obchodzący... oszynowa i niezmiernie poszukiwany. Oferty piśmienne 'Przemysłowemu', Przejazd 6. 477-3

Moje sprzedaje... w miejscowości lub w okolicy z swoim białym. Ul. Kilińskiego Nr 99. 83-3

Moje sprzedaje... w miejscowości. Emilij Nr 20, m. 2. 786-6

Moje wynajęcie pokój pmeblowany w przyznanym. Cegielniana 88/8. 784-1

Dubeltówką kal. 16 sprzedaje się. Piotrkowska Nr 41, II piętro, front. 798-3

Do wynajęcia biurowy pokój frontowy o wystawione oknie, wejście z sieni, średniometra. Oferty sub 'Biurowy'. 47-2

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane z utrzymaniem. Oferty do 'Głosu' sub 'B. R.'. 864-1

Kuchalter biurowa... pierwszorzędny firm bankowo-przemysłowych poszukuje posady buchaltera, księgowej, kontrolera, referenta, pomocnika. Oferty 'Głosu' sub 'Rutynowany'. 801-1

Pracownicy potrzebni... do obsługi maszyn. Wyłączenie z ogólnych ogłoszeń. Adres: Kolski, dyrektor gimnazjum. 405-9

Biuralista obchodzący... oszynowa i niezmiernie poszukiwany. Oferty piśmienne 'Przemysłowemu', Przejazd 6. 477-3

Moje sprzedaje... w miejscowości lub w okolicy z swoim białym. Ul. Kilińskiego Nr 99. 83-3

Moje sprzedaje... w miejscowości. Emilij Nr 20, m. 2. 786-6

Moje wynajęcie pokój pmeblowany w przyznanym. Cegielniana 88/8. 784-1

Dubeltówką kal. 16 sprzedaje się. Piotrkowska Nr 41, II piętro, front. 798-3

Do wynajęcia biurowy pokój frontowy o wystawione oknie, wejście z sieni, średniometra. Oferty sub 'Biurowy'. 47-2

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane z utrzymaniem. Oferty do 'Głosu' sub 'B. R.'. 864-1

Kuchalter biurowa... pierwszorzędny firm bankowo-przemysłowych poszukuje posady buchaltera, księgowej, kontrolera, referenta, pomocnika. Oferty 'Głosu' sub 'Rutynowany'. 801-1

Pracownicy potrzebni... do obsługi maszyn. Wyłączenie z ogólnych ogłoszeń. Adres: Kolski, dyrektor gimnazjum. 405-9

Biuralista obchodzący... oszynowa i niezmiernie poszukiwany. Oferty piśmienne 'Przemysłowemu', Przejazd 6. 477-3

Moje sprzedaje... w miejscowości lub w okolicy z swoim białym. Ul. Kilińskiego Nr 99. 83-3

Moje sprzedaje... w miejscowości. Emilij Nr 20, m. 2. 786-6

Moje wynajęcie pokój pmeblowany w przyznanym. Cegielniana 88/8. 784-1

Dubeltówką kal. 16 sprzedaje się. Piotrkowska Nr 41, II piętro, front. 798-3

Do wynajęcia biurowy pokój frontowy o wystawione oknie, wejście z sieni, średniometra. Oferty sub 'Biurowy'. 47-2

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane z utrzymaniem. Oferty do 'Głosu' sub 'B. R.'. 864-1

Kuchalter biurowa... pierwszorzędny firm bankowo-przemysłowych poszukuje posady buchaltera, księgowej, kontrolera, referenta, pomocnika. Oferty 'Głosu' sub 'Rutynowany'. 801-1

Pracownicy potrzebni... do obsługi maszyn. Wyłączenie z ogólnych ogłoszeń. Adres: Kolski, dyrektor gimnazjum. 405-9

Biuralista obchodzący... oszynowa i niezmiernie poszukiwany. Oferty piśmienne 'Przemysłowemu', Przejazd 6. 477-3

Moje sprzedaje... w miejscowości lub w okolicy z swoim białym. Ul. Kilińskiego Nr 99. 83-3

Moje sprzedaje... w miejscowości. Emilij Nr 20, m. 2. 786-6

Doktor Dr. Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 2-3 i 6-8 w Nawroć Nr 7.

Dr. med. G. ZAND-TEENBAUMOWA Choroby kobiece i aku-szerza. 45-12 Przyjmuje od 4-6 wiecz Zielona Nr 3.

Dr. med. Szarlota Einopowa Akusorka i choroby kobiece Długa Nr 46, róg Zielonej. Godz. przyjęcia: od 4-6 po pol 7-12

Dr. SZIFRIS Choroby dziecięce i wewnętrzne przeprowadził się ze Staro-go Rynku 9 na Zgierską Nr 54, róg Konstantynowski.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 70.- Kwartalnie Mk. 210.- Za odroczenie dopłaca się Mk. 10.- miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 80.- Kwartalnie 240.- Zastrzeżenie Mk. 100.- miesięcznie. OGŁOSZENIA: Zwyczajne 6.- fen. za wiersz kopiarzowy jednospaltowy. Drobne: 40 fen. za wiersz, najmniejszej 6.- Mk. Poszukiwane przez 48 fen. wyraz. Nadesłano: przed tekstem 12.- Mk., w tekście 15 Mk., po tekście 8.- Mk. za wiersz nonp. (str. 6 sp.). Nekreolog 6.- Mk. za wiersz nonp. (str. 6 sp.). Zarezywowo i załącznikowe po Mk. 200 po tekście. W drukarni 'Głosu Polskiego' Piotrkowska 88.